WARSZAWA, NIEDZIELA, 27 KWIETNIA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 112 (901)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Serdeczna atmosfera w Moskwie na pożegnalnym przyjęciu u Stalina

Mołotow: Praca nasza nie jest zakończona
Marshall: Istnieją szanse rychłego porozumienia

MOSKWA (PAP). — Na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Mołotow dał następującą ocenę wyników konferencji moskiewskiej: Spędziliśmy niemało czasu i włożyliśmy niemało pracy w rozważanie zagadnień umieszczonych na porządku dziennym obecnej sesji Rady Ministrów. Praca nasza nie jest zakończona, ale tym niemniej zdziałaliśmy niemało. Dokonaliśmy dość dużej pracy przygotowawczej. Mamy nadzieję, że praca dokonana przez nas tu w Moskwie przyczyni się do dalszego powodzenia naszej sprawy i uzgodnienia naszych stanowisk wobec wszystkich nierozstrzygniętych dotąd zagadnień.

TOASTY STALINA

MOSKWA (SAP). Po zakończeniu Konferencji Moskiewskiej Generalissimus Stalin zaprosił ministrów spraw zagranicznych i po 10-ciu członków z każdej delegacji na bankiet, który odbył się w Zielonym Salonie Kremlu.

Wśród obecnych było wielu wybitnych polityków radzieckich, członków Biura Politycznego, m. in. Zdanow, Malenkow, Berie.

Bankiet odbył się w bardzo serdecznej atmosferze. Unikano rozmów politycznych. Marshall wniósł toast z życzeniem, aby prace przygotowawcze do zawarcia traktatów pokojowych były przyśpieszone i osiągnęły, mimo trudności rezultaty.

Generalissimus Stalin wzniósł toast na zdrowie prez. Trumana, króla Jerzego VI i prez. Auriola. Czterej ministrowie wznieśli wzajemne toasty. Później Stalin zaprosił swych gości na obejrzenie filmu kolorowego „Kamienny Kwiat", który zdobył nagrodę na festiwalu w Cannes.

POŻEGNANIE MARSHALLA W MOSKWIE

MOSKWA (SAP). Marshall, minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych wyleciał z Moskwy w piątek rano.

Na lotnisku Marshall i jego współpracowników żegnał radziecki wicemin. spraw zagranicznych Wyszyński. Obecni byli ambasadorowie: Francji, W. Brytanii, Iranu i Chin. Na lotnisku oświadczył do mikrofonu, że jest zadowolony z powrotu do kraju, żałuje, że konferencji nie udało się osiągnąć większych rezultatów. Jest zrozumiałe, że aby osiągnąć całkowitą zgodę w sprawach bardzo ważnych, napotykało się na wielkie trudności, lecz — dodał Marshall — jeśli rzucić okiem wstecz na pracę konferencji, to będzie się można przekonać, że zdziałano więcej, niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. „W każdym razie — podkreślił Marshall — mam nadzieję, że świat uzna, iż chęci me były szczere i inspirowane niecierpliwością osiągnięcia pokoju w świecie". Na zakończenie Marshall podziękował za gościnę jakiej doznał w Moskwie.

NADZIEJE NA PRZYSZŁOŚĆ

LONDYN PAP. — **Korespondenci amerykańscy donoszą za pośrednictwem rozgłośni moskiewskiej, że Marshall na konferencji prasowej w Moskwie w czwartek wieczorem, zapytywany o perspektywy osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim, oświadczył: „Sądzę, że istnieją duże szanse na osiągnięcie porozumienia w niedługim czasie, chociaż obecna zwłoka może wydawać się przykra". Marshall dodał, że po rozczarowaniach ostatnich tygodni, konferencja kończy się w nastroju pełnym nadziei na przyszłość, gdy Wielka Czwórka spotka się ponownie w N. Jorku we wrześniu, a w Londynie w listopadzie.**

MARSHALL W BERLINIE

BERLIN (SAP). W rozmowie z dziennikarzami po przybyciu na lotnisko Tempenhof w Berlinie, min. Marshall, m. in. powiedział: „Wobec tego, że nie udało się uzgodnić naszych też w Moskwie będzie to kwestią czasu, ale trzebaby wiedzieć, ile czasu Europa może czekać na rozwiązanie przez nas aktualnych problemów". Marshalla witał na lotnisku gen. Clay, naczelny dowódca wojsk amerykańskich w Niemczech. Marshall zatrzymał się w Berlinie 2 godziny, po czym via Paryż odleciał do N. Jorku.

BEVIN W ŚRODĘ WRACA DO LONDYNU

LONDYN (SAP). W piątek wieczór Bevin i członkowie delegacji brytyjskiej opuścili Moskwę pociągiem specjalnym. W Londynie powrót delegacji oczekiwany jest we środę.

Zaraz po przyjeździe min. Bevin złoży w Izbie Gmin sprawozdanie ze swej misji.

MOSKWA (SAP) — Minister Bidault opuścił Moskwę o godz. 20 czasu miejscowego.

Gen. Clark w Warszawie

Naczelny dowódca amerykańskich wojsk okupacyjnych w Austrii, gen. Clark w powrotnej drodze z Moskwy do Wiednia, przybył na lotnisko warszawskie o godz. 1.30. Towarzyszy mu w drodze żona i córka.

W imieniu Wojska Polskiego witał amerykańskiego gościa gen. Prugar - Ketling, w imieniu MSZ naczelnik wydz. amerykańskiego. Obecny był również charge d'affaires ambasady ameryk. p. Keith. Gen. Clark obejrzał ruiny getta, Starego Miasta i Zamku. Po dwóch godzinach generał odleciał samolotem w dalszą podróż do Wiednia.

Anglia pokutuje za błędy Churchilla oświadczył premier Attlee

LONDYN (SAP). Przemawiając na zebraniu socjalistycznych związków zawodowych TUC w Saint Andrews w Szkocji premier Attlee oświadczył, że Churchill uczynił wiele zła Anglii. Dużo obecnych trudności wypływa z jego błędów i nieświadomości rzeczy. Była to odpowiedź na mowę Churchilla wygłoszoną w „Lidze Pierwiosnka".

Churchill, twierdzi Attlee, wprowadził parytet złota, wskutek czego doszło do kryzysu węglowego. Nie miał takich zamiarów, lecz usłuchał rad Banku Anglii i grzeszył brakiem kompetencji.

Odpowiadając na zarzuty rozczłonkowania Imperium, Attlee oświadczył, że nie wydaje mu się, by w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów, a nawet w Ameryce, Churchill mógł znaleźć jakiekolwiek poparcie dla staromodnego imperializmu którego wydaje się być rzecznikiem. Na zarzuty Churchilla, że obecny rząd jest skazany na pomoc amerykańską, Attlee odpowiedział, że rząd koalicyjny podczas wojny był na to skazany w jeszcze większym stopniu.

W ostatnim dniu amnestii

W Warszawskich Komisjach Amnestyjnych ostatni dzień amnestii upłynął pod znakiem zwiększonej frekwencji ujawniających się członków podziemia. W dniu tym Komisje były dostępne dla ujawniających się do późnego wieczora, ponad normalnie obowiązujące godziny urzędowania. W Warszawie zgłosił się osławiony komendant ROAK z Sierpca ps. „Łysy", który ujawnił podwładnych sobie ludzi.

Zgłosił się również kierownik komórki legalizacyjnej ps. „Kazik", wydając ukryte w Boernerowie pod Warszawą, niezwykle cenne archiwum, zawierające: drukarnie, komplety prasy podziemnej różnych odcieni politycznych z okresu okupacji, wykazy osób pomordowanych itp.

Min. Westring przewieziony do Sztokholmu

W piątek 25 b. m. specjalnym samolotem Szwedzkiego Czerwonego Krzyża odwieziony został do Sztokholmu minister pełnomocny Szwecji w Polsce, p. Claes Westring.

Jak wiadomo, minister Westring uległ przed kilkoma dniami bardzo poważnemu wypadkowi na ulicy Bagatela w Warszawie.

Problem Niemiec wymaga 2 lat

Londyn, Paryż i Waszyngton o wynikach Konferencji Moskiewskiej

LONDYN (SAP). W londyńskich kołach miarodajnych nie mówi się na razie o niepowodzeniu konferencji lecz wiadomość, że sprawy niemieckie i austriackie muszą czekać na uregulowanie do następnej sesji ministrów nie wpłynęła optymistycznie na nastroje.

Co się tyczy rewizji traktatu anglo-radzieckiego z 1942 r., dalsze prowadzenie pertraktacji powierzono brytyjskiemu ambasadorowi w Moskwie Pattersonowi. Gdyby Bevin mógł był wrócić z przyrzeczeniem radzieckim co do 50-letniego przymierza ułatwiłoby mu to zaprzeczenie zarzutom, stawianym mu przez niektórych kolegów z Partii Pracy — że idzie na pasku Waszyngtonu. Nie udało mu się jednak przyjechać z konkretnymi osiągnięciami w tej sprawie i musi liczyć się z silną opozycją po powrocie.

LONDYN (SAP). Organ Partii Pracy „Daily Herald" komentuje przebieg Konferencji Moskiewskiej i pisze, że widocznie przedstawiciele radzieccy dlatego ne zgodzili się na rozmaite punkty traktatu, bo widzieli, że ich żądania odszkodowań z bieżącej produkcji niemieckiej nie zostały uwzględnione.

Komunistyczny „Daily Worker" oskarża prezydenta Trumana o to, że każdy jego projekt w sprawach niemieckich zmierza do podniesienia potencjału przemysłowego i dobrobytu w Niemczech, nie troszcząc się o upadek krajów, które były ofiarami agresji niemieckiej. Widocznie zgodnie z jego zaleceniami Bevin i Marshall dążą do przewagi anglo-amerykańskiej w sprawach międzynarodowych i nie chcą współpracować ze Związkiem Radzieckim.

NIEROZSĄDNE DRAŻNIENIE POLSKI

LONDYN (PAP). **„Manchester Guardian" w korespondencji z Moskwy Aleksandra Wertha, podkreśla, że w ostatnim dniu panowała na konferencji moskiewskiej atmosfera optymistyczna. „Nikt nie mógł się spodziewać" — pisze Werth — „załatwienia problemu niemieckiego w terminie krótszym niż 2 lata. Delegaci radzieccy spodziewają się, że na następnej konferencji mocarstwa anglosaskie będą miały bardziej lojalny pogląd na radzieckie postulaty reparacyjne i zrozumieją, że drażnienie Polski propozycjami, kwestionującymi granicę polsko-niemiecką, jest nierozsądne".**

Moskiewski korespondent „Times", Mac Donald podkreśla, że 4 ministrowie nie wiązali zbyt wielkich nadziei z konferencją moskiewską. Jasnym było, że nikt nie był przygotowany do czynienia poważniejszych ustępstw, aby osiągnąć szybkie porozumienie. Ministrowie zadowolili się stwierdzeniem swych stanowisk i przedstawieniem swych postulatów. Byłoby wielkim błędem, gdyby ktoś przypuszczał, że konferencja moskiewska zakończyła się w atmosferze napięcia oraz że obecne różnice zdań są ostateczne.

WYCZEKUJĄCA POSTAWA W AMERYCE

WASZYNGTON (SAP). W kołach dyplomatycznych i politycznych twierdzą, że nie należy wysnuwać żadnych wniosków co do Konferencji Moskiewskiej, zanim Marshall po powrocie do St. Zjednoczonych nie złoży oświadczenia w tej sprawie.

Według obserwatorów najbardziej miarodajnych żadne oceny nie są jeszcze możliwe ze względu na to, że min. Marshall nie wyjawił, jaki był temat i przebieg jego rozmowy z generalissimusem Stalinem. Mimo braku dokładnych danych nikt z polityków amerykańskich nie jest nastrojony tak pesymistycznie, jak niektóre odłamy prasy.

Wielu polityków uważa, że nie należało oczekiwać ustępstw ze strony radzieckiej na konferencji, odbywającej się pod znakiem doktryny Trumana. Osoby te spodziewają się powolnej i dyskretnej ewolucji, zarówno w Waszyngtonie, jak i w Moskwie.

ROZCZAROWANIE W PARYŻU

PARYŻ (SAP). Omawiając zakończenie konferencji w Moskwie, socjalistyczny „Le Populaire" stwierdza: — „Nikt nie oczekiwał, że konferencja doprowadzi do sfinalizowania traktatu pokojowego z Niemcami, natomiast można było spodziewać się, że dojdzie do porozumienia w sprawie procedury oraz zasad ogólnych i przygotowania w ten sposób fazy wyjściowej dla przyszłej konstruktywnej pracy".

O granicach spółdzielczości

Pod tym tytułem ukazał się artykuł tow. Szpakowicza w „Głosie Ludu". Artykuł ten polemizował z artykułem ogłoszonym w „Robotniku" przez jednego z czołowych spółdzielców — Józefa Dominkę.

Wydaje się, że teza artykułu tow. Szpakowicza o celowości przekazania spółdzielczości małych zakładów przemysłowych o znaczeniu ściśle lokalnym nie jest zgodna z zasadami, ustalonymi przez kierowników działów ekonomicznych PPS i PPR. Nie kto inny, jak tow. Popiel, kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PPR oraz tow. Pszczółkowski, kierownik Wydziału Spółdzielczego KC PPR i — co ważniejsze — Prezes Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., uzgodnili z przedstawicielami PPS w dniu 20.III.1946 r. rezolucję Komisji K.R.N., która wylicza główne gałęzie przemysłu ulegającego kooperatyzacji, wśród nich cukrownie i rafinerie cukru, gorzelnie, browary, fabryki drożdży, młyny, (właśnie o zdolności większej przeróbki), olejarnie itd. Za rezolucją tą obie nasze partie wspólnie głosowały.

Ustalone przez międzyzwiązkową Komisję Planowania Spółdzielczego (z udziałem wybitnych przedstawicieli PPR, m.in. tow. Ochaba) zasady planowanego rozwoju ruchu spółdzielczego obejmują **ponadto** budownictwo spółdzielcze, drukarnie, działalność wydawniczą (w najszerszych rozmiarach — np. „Czytelnik", „Wiedza", „Książka"), wzrastający udział w obrocie towarowym z zagranicą itd. Doświadczenia międzynarodowe wskazują na to że największe przedsiębiorstwa mogą być dobrze prowadzone przez spółdzielczość, a tradycje polskiej spółdzielczości w zakresie produkcji (społemowskie zakłady w Sokołowie, Kielcach i Włocławku) wykazały wielką, niesporną — i niekwestionowaną dotychczas przez nikogo — użyteczność społeczną działalności spółdzielczości w tym zakresie.

Nie chcę powiedzieć przez to, że nie ma różnicy pomiędzy PPS a PPR w poglądach na temat roli spółdzielczości. Nie mieści się ona jednak w zagadnieniach poruszonych przez tow. Szpakowicza, sprecyzowanych — niewątpliwie na jego „osobisty rachunek" — w omawiany wyżej sposób. PPS jest zdania, że spółdzielczość to niezastąpiona szkoła przysposobienia gospodarczego dla robotniczego aktywu społecznego. PPS jest zdania, że spółdzielczość może być bardziej dołową, bardziej elastyczną formą gospodarki od państwowej. PPS twierdzi więc, że w państwie ludowym, jedynie reprezentującym naród (cytuję wg słów tow. Szpakowicza), wszystko, co może przejąć spółdzielczość, powinno być spółdzielczości przez to ludowe państwo oddane. W interesie najlepszego obsłużenia potrzeb ludności — bo temu celowi w ogóle ma służyć ludowe państwo, a nie jakiejś abstrakcji.

Oczywiście, że spółdzielczość działać powinna i działać będzie w granicach państwowego planu gospodarczego. Oczywiście, że spółdzielczość będzie zużytkowywać (względnie przekazywać) ustaloną przez plan część nadwyżek z uspółdzielczonych przedsiębiorstw na cele inwestycyjne, wskazane przez państwo. Chcemy więc — mówiąc znów słowami tow. Szpakowicza — aby spółdzielczość wychowywała szerokie masy członkowskie i robotniczy aktyw gospodarczy, chcemy udoskonalać spółdzielczą sieć handlową, chcemy ogarniać wieś polską szeroką siecią spółdzielczą. Ale nie sądzimy, by spółdzielczość mogła się zrzec swych funkcji w tych działach produkcji, do których jest predysponowana. Samorząd lepiej poprowadzi wodociąg, tramwaj, rzeźnie — niż państwo. A spółdzielczość lepiej poprowadzi elewator, młyn, piekarnię, fabrykę pierników — niż miasto lub państwo. Ten oto przykład najlepiej ilustruje stanowisko PPS w sprawie podziału ról pomiędzy poszczególnymi sektorami społecznymi (państwo, samorząd, spółdzielczość). **Każdy z nich według najlepszego przystosowania do funkcji. Wszystkie trzy w granicach planu ogólno-państwowego.**

Całe to rozumowanie pomija całkowicie sprawę rentowności. Nie polemizuję w tej sprawie z tow. Szpakowiczem. Państwo ludowe i gospodarczy plan mogą uregulować tę kwestię w równej mierze w uspołecznianych przedsiębiorstwach na rzecz każdego z sektorów.

PPS nie uznaje neutralności społeczno-politycznej spółdzielczości. PPS dąży do socjalizmu m. in. przy pomocy spółdzielczości. Zwalczamy więc — jako nierealne — hasło „przez spółdzielczość do rzeczypospolitej spółdzielczej". Ale dbamy i dbać będziemy, aby **możliwie maksymalne** zużytkowanie spółdzielczości w realizacji narodowego planu gospodarczego było jedną ze specjalnych właściwości polskiej drogi rewolucji społecznej w Polsce.

Stanisław Szwalbe

Zjazd Partii Pracy w Margate rozpatrzy obfity program obrad

LONDYN (PAP). Zdaniem sprawozdawcy agencji Reutera, na tegorocznym zjeździe brytyjskiej Partii Pracy na pierwszy plan wysuną się problemy planowania gospodarczego oraz metod propagandy partyjnej i rządowej. Dotychczas zgłoszono 79 wniosków, dotyczących planowania w dziedzinie produkcji i dostarczenia rąk do pracy, polityki płac i cen, oraz kontroli zysków, podczas gdy 43 wnioski poświęcone są propagandzie rządowej i partyjnej,

W sprawie polityki zagranicznej zgłoszono 45 wniosków. Między innymi 6 wniosków dotyczy brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, 6 sytuacji w Palestynie i 7 sprawie stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim.

Wpłynęło 13 rezolucji, wypowiadających się przeciwko obowiązkowej służbie wojskowej oraz 34 rezolucje poświęcone sprawom mieszkaniowym.

Zjazd odbędzie się w Margate w hrabstwie Kent

Otwarcia zjazdu dokona najprawdopodobniej premier Attlee, a minister Bevin wygłosi exposé na temat polityki zagranicznej.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 26 kwietnia.

Wstępna konferencja

Zakończona przedwczoraj w Moskwie sesja czterech ministrów spraw zagranicznych „Wielkiej Czwórki" była pomyślana i przeprowadzona, jako konferencja wstępna, jako przygotowanie dalszych rozmów międzynarodowych na temat traktatu pokojowego z Niemcami. Ci, którzy od pierwszej chwili zdawali sobie sprawę z takiego charakteru konferencji moskiewskiej, nie mogą teraz narzekać na jej skromne wyniki.

Wyniki są rzeczywiście skromne, bo w ciągu 6 tygodni obrad w Moskwie nie znaleziono zgodnego rozwiązania ani jednego z zasadniczych spornych problemów niemieckich. Nie „dogadano" się ani co do przyszłego rządu Niemiec (centralistyczny czy federalistyczny?), ani co do odszkodowań (czy mogą być pobierane z bieżącej produkcji?), ani co do Zagłębia Ruhry (czy ma być poddana kontroli międzynarodowej?) itd. itd. Nie uzgodniono również o wiele łatwiejszego tekstu traktatu pokojowego z Austrią.

A jednak uważamy te nader skromne wyniki konferencji moskiewskiej za całkowicie zadowalające. Tylko fantaści liczyć mogli na to, że przy okrągłym stole konferencyjnym w w ciągu kilku tygodni już podczas wstępnych rozmów rozstrzygnięte będą w Moskwie tak poważne zagadnienia, jak ukształtowanie przyszłości Niemiec, od którego zależna jest przecież w tak wielkiej mierze przyszłość Europy i całego świata.

Dwa momenty skłaniają nas do oceny wyników konferencji w Moskwie jako zadowalających.

Po pierwsze, zainteresowane cztery mocarstwa szczerze, wyczerpująco i jawnie przedstawiły swój punkt widzenia w sprawie Niemiec. To umożliwia dalszą dyskusję, to ułatwia wzajemne ustępstwa i poszukiwanie zdrowego kompromisu.

Po drugie, wszyscy uczestnicy konferencji moskiewskiej wykazali dobrą wolę i chęć zrobienia tego kompromisu. Podczas najbardziej krytycznych momentów konferencji, gdy zdawało się, że przedstawione poglądy są absolutnie nie do pogodzenia, następował wniosek, zgłoszony przez tego lub innego z 4 ministrów, by odroczyć daną sprawę i umożliwić jej dalsze przedyskutowanie.

W związku z tym należy sprostować błędną informację o przebiegu obrad moskiewskich, lansowaną przez pewne koła za pośrednictwem pewnych agencji i dzienników na Zachodzie. Zgodnie z tą informacją w Moskwie zarysował się wyraźny podział 4 mocarstw na „Wschód i Zachód". A więc Związek Radziecki jakoby we wszystkich sprawach był odosobniony i miał przeciwko sobie zwarty front pozostałych trzech mocarstw.

Otóż te informacje są całkowicie niezgodne z rzeczywistością. Wystarczyło uważnie czytać depesze o przebiegu poszczególnych posiedzeń, by przekonać się, że w Moskwie zarysowały się nie dwa wrogie bloki, lecz CZTERY odmienne punkty widzenia, wynikające z odmiennych koncepcji politycznych, z różnych interesów gospodarczych wszystkich 4 uczestników konferencji.

Rzeczywiście w wielu wypadkach Związek Radziecki był odosobniony, lecz równie często w poszczególnych sprawach Stany Zjednoczone, Wielka Brytania lub Francja nie znajdowały poparcia dla swoich poglądów u pozostałych mocarstw. W wielu sprawach głosy w Moskwie podzielone były w stosunku dwa na dwa, przy czym zachodziły tutaj wszystkie możliwe kombinacje i przegrupowania między 4 ministrami.

Ta nasza na ogół pozytywna, ocena wyników konferencji moskiewskiej pozwala nam spokojnie oczekiwać jej dalszego ciągu, zapowiedzianego na listopad rb. Wierzymy, że wspólne dążenie wszystkich narodów do pokoju przezwycięży militarystyczne zapędy pewnych kół reakcyjnych i imperialistycznych. Wstępna konferencja w Moskwie była pierwszym krokiem na trudnej drodze do budowy trwałego pokoju.

OSTATECZNA LIKWIDACJA ODDZIAŁÓW ANDERSA
jest warunkiem przyjaźni polsko-brytyjskiej

Nowa nota polska do rządu W. Brytanii

LONDYN (PAP). — Ambasador R. P. w Londynie tow. Michałowski wystosował do rządu brytyjskiego notę następującej treści:

„W nocie z dnia 20 maja 1946 roku, ambasador W. Brytanii w Warszawie zwrócił się w imieniu swego rządu do rządu polskiego „z prośbą o przyjęcie zapewnienia, że rząd brytyjski ma szczerą wolę przeprowadzenia demobilizacji oddziałów polskich tak szybko, jak na to praktyczne warunki pozwolą, iż pod żadnym względem nie zamierza odkładać jej dłużej niż to będzie potrzebne".

Zapewnienie to wyraża tę samą intencję rządu brytyjskiego, jaka znalazła swój wyraz już wcześniej w odezwie skierowanej do żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim z dnia 20 marca 1946 r.

ZDEMOBILIZOWANO TYLKO CZĘŚĆ

W notach do ambasadora brytyjskiego w Warszawie i przy wielu innych okazjach rząd polski zwracał uwagę na ścisły i istotny związek istniejący pomiędzy szybką demobilizacją tych oddziałów, a rychłą repatriacją ich członków. Jednocześnie rząd polski wskazywał na szybką demobilizację polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim jako na środek, który przyczyni się skutecznie do położenia kresu wrogim rządowi Polski, a repatriacji w szczególności działaniom niektórych kół oficerskich tej armii, a tym samym pomoże do usunięcia na zawsze jednej z poważnych przeszkód na drodze do stałej i szczerej współpracy pomiędzy obu naszymi rządami.

Rząd Polski — chociaż w nocie swojej z dnia 8 sierpnia 1946 roku stwierdził, że jedna z form rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, polegająca na wcieleniu b. żołnierzy tych formacji do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia nie jest zaspokojeniem postulatów szybkiej demobilizacji — pozwala sobie dać wyraz zadowoleniu, że od tego czasu znaczna liczba żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwej brytyjskim została istotnie zdemobilizowana i znalazła możność powrotu do ojczyzny. Niemniej jednak rząd polski nie może uznać, żeby dotychczasowe rezultaty przeprowadzonej przez władze brytyjskie demobilizacji czyniły zadość zapewnieniom rządu brytyjskiego. Pełna demobilizacja nie tylko nie została dotychczas zakończona w oddziałach skoncentrowanych w Wielkiej Brytanii, lecz istnieją wciąż jeszcze nawet na terenie państw obcych oddziały, instytucje i organizacje wojskowe, które — pozostając pod dowództwem brytyjskim — używają nieprawnie godeł, oznak i nazw przysługującym jedynie władzom i wojskom Rzeczypospolitej Polskiej.

ANDERS CIĄGLE DZIAŁA

Dla zilustrowania tego stanu rzeczy, budzącego szczególną troskę i niepokój rządu polskiego, należy przytoczyć kilka przykładów:

a) Oddziały Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim nie zostały dotychczas usunięte z krajów Bliskiego Wschodu.

b) We Włoszech istnieją nadal różno pozostałości II Korpusu, jak np. więzienie wojskowe polskie w Casena, pozostające pod komendą polskiego oficera płk. Piątkowskiego.

c) W Belgii, w Brukseli działa „Polska Misja Wojskowa Likwidacyjna". Niektórzy członkowie tej misji, jak np. szef jej ppłk. Tadeusz Zdanowicz, rozwijają działalność polityczną, organizując i inspirując elementy wrogie rządowi polskiemu wśród emigracji polskiej na terenie Belgii.

d) We Francji nie uległa dotychczas rozwiązaniu Polska Misja Likwidacyjna płk. Szymańskiego, działająca obecnie w Calais.

2 LATA POWINNY WYSTARCZYĆ

Podając powyższe do wiadomości rządu brytyjskiego i zastrzegając, że przytoczone powyżej przykłady nie wyczerpują całości sprawy, rząd mój polecił mi zakomunikować jednocześnie, że nie może się oprzeć największemu zdumieniu, iż w dwa lata po zakończeniu wojny w Europie i w okresie, gdy wszystkie rządy stowarzyszone w Narodach Zjednoczonych dążą do pełnej likwidacji pozostałości wojny i uzyskania możliwie szerokiego rozbrojenia, istnienie Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim pozostaje nadal sprawą nierozstrzygniętą pomiędzy obu naszymi rządami.

Rząd Polski ożywiony chęcią pogłębienia przyjaznych stosunków, łączących go z rządem brytyjskim, ufa, że rząd brytyjski doceni wagę, jaką rząd polski przywiązuje do szybkiej i ostatecznej likwidacji tej anomalii w stosunkach między zaprzyjaźnionymi państwami.

De Gaulle bił pięścią w stół

PARYŻ (PAP). Konferencja prasowa gen. de Gaulle stanowi przedmiot uwag wszystkich dzienników, które z rzadką jednomyślnością podkreślają, że konferencja ta zmieniła się szybko w rodzaj hałaśliwego wiecu. Dziennikarze francuscy i zagraniczni nie mogli wiele z konferencji skorzystać, gdyż przy każdym kłopotliwym dla de Gaulle pytaniu podnosiła się wrzawa, rozlegały się gwizdy i padały pogróżki. De Gaulle odpowiadał podniesionym głosem, nierzadko uderzając dłonią w stół i był często oklaskiwany przez swoich zwolenników.

Wyrok uniewinniający Stanisława Wasylewskiego zakwestionowany

Prokurator Sądu Najwyższego złożył wniosek o kasację wyroku Sądu Specjalnego w sprawie Stanisława Wasylewskiego.

Jak wiadomo, znany pisarz Stanisław Wasylewski współpracował w okresie okupacji w gadzinowym piśmie niemieckiego urzędu propagandy we Lwowie. Sąd Specjalny w Krakowie uniewinnił Wasylewskiego od zarzutu kollaboracji dając wiarę oświadczeniom oskarżonego, wykazującym, że działał on na polecenie tajnej organizacji polskiej. (w)

Budowa Domu Społecznego w stolicy

W piątek pod przewodnictwem tow. wicemarszałka Szwalbego odbyło się posiedzenie Komitetu Budowy Domu Społecznego w osiedlu WSM na Żoliborzu.

W posiedzeniu wzięli udział między innymi tow. minister Kaczorowski, prezes WSM tow. poseł Nowicki, przewodniczący Rady Nadzorczej WSM tow. poseł Gajewski, sekretarz Rady Nadzorczej WSM tow. dr. Hochfeld, tow. Ładoszowa i inni.

Uchwalono wydanie odezwy do społeczeństwa, uzasadniając potrzebę budowy Domu Społecznego, który będzie pierwszym tego rodzaju domem w Polsce. Dom zostanie wybudowany wyłącznie ze składek społecznych. Komitet wyda cegiełki po 5000 i 1.000 zł. Dotychczas, przed rozpisaniem akcji subskrypcyjnej, wpłynęło na cel budowy Domu Społecznego ponad pół miliona zł. w gotówce i obligacjach FPOK.

Amerykański zarząd okupacyjny przejmą cywilne władze USA

WASZYNGTON (PAP) Rząd USA rozpatruje możliwości odebrania funkcji kontroli w amerykańskich strefach okupacyjnych Niemiec, Austrii, Korei i Japonii — ministerstwu wojny i powierzenia jej departamentowi Stanu. Sprawa zostanie rozstrzygnięta po powrocie Marshalla z Moskwy.

W wypadku przekazania kontroli Departamentowi Stanu, — rola amerykańskiej armii okupacyjnej ograniczy się do zadań wojskowo - policyjnych, podczas gdy zadanie przekształcenia Niemiec i Japonii w państwa pokojowe oraz sprawy związane z kontrolą Austrii i Korei wyłącznie kompetencjom Departamentu Stanu.

Kiedy będzie zniesiony
system kartkowy
Obrady nad budżetem Min. Aprowizacji

Komisja Skarbowo - Budżetowa rozpatrywała dnia 25 b. m. budżet Ministerstwa Aprowizacji i Handlu.

Na wniosek przewodniczącego posła nowiono omówić łącznie budżet Ministerstwa i sprawy wyżywienia ludności. Sprawy wyżywienia ludności referował pos. Cieślak (SL). Na skutek zniszczeń wojennych utraciliśmy samowystarczalność żywnościową. Pomoc żywnościowa dla ludności pracującej w 1947 roku wyraża się sumą 84 mild. zł. Z zaopatrzenia kartkowego korzysta obecnie 7,5 miliona osób. Dopłaty Skarbu Państwa do 1-ej kategorii wynoszą około 1.000 zł. miesięcznie. Górnicy, hutnicy, kolejarze, kobiety brzemienne i matki karmiące korzystają z większych dopłat. Dla górników wynoszą one 2.400 zł. miesięcznie. Przeciętna norma teoretyczna na głowę podniosła się z 1.448 kalorii dziennie do 1.508.

Na pytania postawione przez członków Komisji, odpowiedział min. Lechowicz. Minister wyjaśnił zasady wyłączenia z zaopatrzenia kartkowego niektórych grup ludności. Wyłączone zostały grupy pracujące dla obsługi wolnego rynku i zarabiające na zasadach wolnorynkowych oraz grupy mieszkające i pracujące w pobliżu producentów artykułów rolniczych. Wartość dostaw UNRRA wyraża się sumą 475 milionów dolarów. Minister wyjaśnia konieczność istnienia Funduszu Aprowizacyjnego, będącego podstawą należytej organizacji wymiany między wsią i miastem. Fundusz Aprowizacyjny zajmie się skupem zboża poprzez aparat spółdzielczy.

Pos. Załęski (PSL) wypowiedział się przeciwko utrzymaniu na dłuższą metę systemu zaopatrzenia kartkowego. Proces zmniejszenia liczby osób objętych zaopatrzeniem kartkowym jest procesem celowym i powinien być kontynuowany.

Przewodniczący pos. Jędrychowski wyjaśnia, że system kartkowy będzie mógł być całkowicie zniesiony po reorganizacji i rozbudowie sektoru państwowego i spółdzielczego. Rząd idzie w tym kierunku, stopniowo zmniejszając liczbę korzystających z zaopatrzenia kartkowego.

Minister Lechowicz ponownie zabrał głos wyjaśniając, że minimum zapotrzebowania zbożowego wynosi 74.000 ton miesięcznie. Istnieje jeszcze w tej dziedzinie deficyt, który postaramy się pokryć zakupami na rynkach zagranicznych; za własną walutę zakupimy 93.000 ton. Również dostawy UNRRA przyczynią się do pokrycia deficytu. Do nowych zbiorów odczuwać będziemy brak żyta, w związku z tym koniecznym będzie przejście do realizacji kart rodzinnych w chlebie pszenno - razowym. Na odcinku mięsa i tłuszczów trudności są mniejsze.

Pragnę poznać nową Polskę
oświadczył Wallace korespondentowi PAP

PARYŻ PAP. — B. wiceprezydent St. Zjednoczonych Henry Wallace w przededniu swego odlotu do N. Jorku, przyjął paryskiego korespondenta PAP i udzielił mu wywiadu.

Na pytanie czy Wallace sądzi, że propozycje Marshalla w Moskwie, kwestionujące granice Polski na Odrze i Nysie mogą służyć sprawie bezpieczeństwa Europy i pokoju świata, — b. wiceprezydent oświadczył: „Nie, nie sądzę".

Dalej Wallace zaznaczył: „Mam wrażenie, że nie ma w St. Zjednoczonych Polaka, któryby niezależnie od przekonań politycznych nie był zaniepokojony próbami podważenia granic zachodnich Polski".

Następnie Wallace oświadczył, że w swej działalności politycznej walczy o pomoc Stanów Zjednoczonych dla krajów zniszczonych przez wojnę. Udzielenie znacznych pożyczek na dogodnych warunkach zacieśniłoby współpracę międzynarodową i ożywiłoby światową wymianę gospodarczą.

Na pytanie, jak ocenia dzieło odbudowy Polski, Wallace odpowiedział: „Podczas niedawnego pobytu w Londynie zainteresowałem się tą sprawą i mogłem utwierdzić się w przekonaniu, że mimo braku dostatecznej pomocy Polska poszczycić się może swymi osiągnięciami w dziele odbudowy gospodarki narodowej zwłaszcza w zakresie zwiększenia produkcji i bardziej sprawiedliwego rozdziału dóbr. Pragnąłbym poznać nową Polskę. W przyszłym roku odwiedzę może Polskę i Czechosłowację".

Bibow osobiście mordował i torturował
Trzeci dzień procesu w Łodzi

W toku postępowania dowodowego Sąd w dniu 25 kwietnia kontynuował przesłuchania świadków.

Zeznaje Antoni Leibich, który Bibowa widywał bardzo często w okresie likwidacji getta, kiedy odchodziły transporty. Gestapowcy bijąc pejczami, odbierali od wpychanych do wagonów bagaże, a po odejściu transportów urządzali sobie libacje, w których brał udział również Bibow.

Na pytanie oskarżonego, czy świadek widział, aby oskarżony bił kogokolwiek, świadek odpowiada twierdząco.

Następnie zeznaje świadek Sasza Lewiatin, szofer, który obsługiwał wozy ciężarowe zarządu getta. Widział, jak oskarżony Bibow zastrzelił starszego Rady Żydowskiej, żądając wydania rzekomo posiadanego przez niego złota. Świadek jeździł często do obozu w Chełmnie nad Nerem. Wielokrotnie obserwował, jak Bibow w samochodzie osobowym wjeżdżał do tego obozu, wnioskuje więc, że Bibow musiał dobrze wiedzieć, co się tam działo.

Świadek widział fakt zabójstwa młodszego Kona przez Bibowa.

Świadek Wiesław Luczywek w czasie okupacji pracował w Łodzi w firmie drzewnej Niemca Panzera. Otrzymał raz od osk. Bibowa trzy przeznaczone dla Panzera zegarki, które Bibow wyjął z walizki, pełnej zegarków, mówiąc, że jest to pozostałość po Żydach, którzy „poszli na mydło".

Świadek Mieczysław Słomian widział jak Bibow zastrzelił staruszkę Żydówkę.

Świadek Peres Wołkowicz, został przewieziony do łódzkiego getta, gdzie pracował, jako furman. Widział raz, jak Bibow zastrzelił kobietę, która odruchowo schowała się w ruinach.

Interesujące momenty wnoszą zeznania dr Eliasberga, który był naczelnym lekarzem szpitali w getcie łódzkim. Świadek mówi o kierowniczej roli oskarżonego Bibowa we wszystkich akcjach likwidacyjnych. Szpital, w którym pracował świadek, został zlikwidowany, wszystkich ciężko lub lżej chorych, starców i dzieci, wywieziono na zagładę. Świadek widywał często Bibowa, który w straszliwy sposób terroryzował więźniów.

Na skutek wniosku prokuratora sąd postanawia przesłuchać jeszcze świadka Hersza Gipsa, fryzjera w obozie, który również opowiada o wypadkach maltretowania Żydów przez Bibowa.

Przy końcu przedpołudniowego posiedzenia Sądu przesłuchani zostali dwaj świadkowie odwodowi — szofer zarządu getta — Kapica, oraz zastępca Bibowa, Erich Czarnula. Obaj oni dają wykrętne odpowiedzi.

Zwycięstwo Gligorica pewne
Plater ma szanse na nagrodzone miejsce

Losy turnieju warszawskiego przesądziła ostatecznie wczorajsza 8-a runda, w której padł szereg wyników, decydujących o pierwszej nagrodzie napewno, układzie nagrodzonych miejsc — prawdopodobnie i szansach Polaków — również na pewno.

Grynweld zagrał niezbyt korzystny debiut i bezkonkurencyjny w tym turnieju leader Gligoric szybko przejął inicjatywę i w niedługim czasie zmusił naszego mistrza do kapitulacji, wybierając zresztą najkrótszą i najefektowniejszą drogę. Gadaliński również dość szybko przegrał z ostro finiszującym Smysłowem, a Pytlakowski jedną z najbardziej interesujących partii całego turnieju ze znakomicie usposobionym Bolesławskim, który, podobnie jak Smysłow zaczyna wreszcie pokazywać swoją prawdziwą, arcymistrzowską klasę gry.

Najbardziej bolesną jest dla nas przegrana Platera z Sajtarem, która mistrz nasz przekreślił swe szanse na wysokie nagrodzone miejsce. Czarne popełniły niewielki błąd debiutowy, który Sajtar świetnie wyzyskał i rozpoczął forsowny atak, ofiarował konia i szybko rozbił pozycję partnera. Drugą nieprzyjemną niespodzianką była przegrana Śliwy, który zresztą w tym turnieju z różnych względów gra nienajlepiej z mistrzem Czechosłowacji Pachmanem. Śliwa zdobył już piona i stał prawie na wygranej, dopuścił jednak przeciwnika do niebezpiecznego ataku i dostał się w siatkę matową.

Stan po 8-ej rundzie: Gligoric 7,5. Pachman i Sajtar po 5,5, Bolesławski 4,5 (1), Plater 4,5, Smysłow 3,5 (2), Pytlakowski 2 (1), Śliwa 2, Grynfeld 1,5 i Gadaliński 0,5.

Dziś dogrywane będą niedokończone partie, a ostatnia runda rozpocznie się jutro o godz. 10.30.

Nowa partia szkodników powędruje do obozu pracy

Decyzją Komisji Specjalnej osiem osób skierowanych zostało za spekulację do obozu pracy na okres od 3 do 9 miesięcy.

Za handel złotem i walutami, pobieranie łapówek, przywłaszczenie towaru itp. na karę obozu pracy od 6 miesikcy do 2 lat skazano 7 osób.

Za zawodowe uprawianie włóczęgostwa i wstręt do pracy — skierowano do obozu 5 osób.

Za produkcję i handel bimbrem 20 osób pozostanie w obozie na okres od 6 miesięcy do 2 lat.

Sprostowanie
Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej

Od Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej otrzymaliśmy następujące sprostowanie, które z kilku — uzgodnionymi — skrótami podajemy:

W Nr. 109 „Robotnika" z 24 kwietnia rb. ukazał się komunikat sprawozdawcy politycznego SAP zatytułowany: „Nieudany zamach p. Mikołajczyka na Chłopską Spółdzielnię Wydawniczą".

W związku z powyższym Zarząd Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej prosi Pana Redaktora o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie następującego sprostowania:

Rada Nadzorcza uchwałą z dnia 22 lutego 1947 r. i zgodnie z art. 33 ustawy o spółdzielniach odwołała członka Zarządu Spółdzielni Jana Deca, powołując na jego miejsce Stanisława Osieckiego. Jan Dec w związku z tym złożył oświadczenie, z którego wynikało, iż przestaje się uważać za członka Zarządu. Ponieważ drugi członek Zarządu Kazimierz Banach odmówił podporządkowania się wspomnianej wyżej uchwale i zgłaszał przy tym rezygnację, przeto i on uchwałą Rady Nadzorczej Spółdzielni z dnia 6 marca 1947 r. został odwołany z Zarządu. Obaj odwołani członkowie zostali przez Sąd Okręgowy Wydział Rejestru Handlowego w Warszawie w dniu 8 marca 1947 r. wykreśleni z rejestru handlowego. Mimo to zwrócili się do Związku Rewizyjnego o przywrócenie ich w prawach członków Zarządu.

Związek Rewizyjny, idąc po myśli życzeń odwołanych członków Zarządu Kazimierza Banacha i Jana Deca, zwrócił się do Sądu Okręgowego o przywrócenie pierwotnego wpisu w Rejestrze Handlowym. Jednak Sąd Okręgowy zgodnie z prawem w dn. 12 kwietnia rb. ponownie wydał nowemu Zarządowi Spółdzielni wyciąg z Rejestru Handlowego, utrzymujący w mocy zmianę dokonanego przez Radę Nadzorczą Spółdzielni.

Pomimo takiego stanu prawnego Kazimierz Banach odmówił zdania urzędowania.

Nie jest prawdą, jakoby posłowi Wycechowi lub jakiemukolwiek innemu członkowi Spółdzielni był wzbroniony wstęp na teren Spółdzielni.

Nie jest prawdą, jakoby zgodnie z decyzją Państwowej Rady Spółdzielczej, Związek Rewizyjny wystąpił do Sądu Okręgowego o uchylenie uchwał Rady Nadzorczej, prawdą natomiast jest, że Państwowa Rada Spółdzielcza żadnej w tym względzie decyzji nie podejmowała, a Związek Rewizyjny wystąpił do Sądu Okręgowego li-tylko na skutek pisma, wniesionego przez K. Banacha i J. Deca.

Nie jest prawdą, jakoby Rada Nadzorcza powzięła uchwały przeciwne wprowadzeniu do Spółdzielni jako członków „Wici", T. U. L., Ch.T. P. D. itp., prawdą natomiast jest, że Rada Nadzorcza odroczyła decyzję w tej sprawie do czasu zgłoszenia formalnych wniosków i deklaracji przez zainteresowane instytucje, których to wniosków i deklaracji, w momencie przedkładania tej sprawy przez K. Banacha jako wnioskodawcę — nie było.

Nie jest również prawdą, jakoby t. zw. „lewica PSL" miała większość na terenie Spółdzielni, prawdą natomiast jest, że przed dokonanymi zmianami w Zarządzie Spółdzielni na 5-u członków Zarządu z t. zw. „lewicą PSL" związany był tylko Kazimierz Banach, oraz Jan Dec, który wystąpił z PSL i dziś zamieszcza swe artykuły na łamach prasy Stronnictwa Ludowego, natomiast w Radzie Narodowej Spółdzielni „lewica PSL" nie posiada ani jednego członka (Czesław Wycech jest z-cą członka Rady Nadzorczej.

W tym stanie rzeczy nie może być mowy o „nieudanym zamachu p. Mikołajczyka na Chłopską Spółdzielnię Wydawniczą", jak to podaje nagłówek omawianego komunikatu.

Łączymy wyrazy poważania
Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza
W. Kulerski. *S. Korboński.*

UWAGA REDAKCJI. „Robotnik" zgodnie z prawem i dobrymi obyczajami sprostowanie lojalnie zamieszcza, nawet wtedy, jeśli poglądów osób prostujących nie podziela. Porównajcie to, Czytelnicy, z dwukrotną odmową zamieszczenia naszych sprostowań przez „Gazetę Ludową", za co zresztą „Gazeta Ludowa" — jak wiadomo — odpowie przed sądem.

PRZEGLĄD PRASY

SPRAWA RAD ZAKŁADOWYCH

W kwietniowym numerze „Robotniczego Życia Gospodarczego", poświęconym zagadnieniom Rad Zakładowych, znajdujemy artykuł tow. Z. Grossa, w którym w następujący sposób precyzuje rolę tej instytucji:

Rady są odzwierciadleniem instytucji mających przejąć władzę państwa na rzecz zrzeszenia wytwórców, zawierają w sobie w założeniu swym elementa współpracy i współrządów, powstałe na gruzach systemu kapitalistycznego, są wolne od elementów antagonistycznych, jakie znamionują klasowe związki zawodowe w systemie państwa klasowego. Rozwiną się one dopiero po całkowitym zlikwidowaniu ustroju kapitalistycznego i wszystkich jego części składowych, by z jego ruin wznieść gmach zdrowego, nowego ustroju, opartego na dobrowolnej dyscyplinie pracy, wyrosłej z grona wolnych, nienarażonych na krzywdy i niesprawiedliwość wytwórców. Dotychczasowe formy organizacyjne proletariatu nie mogą podołać nowym zadaniom gospodarki uspołecznionej. Bez ścisłej współpracy i współrządów proletariatu proces przebudowy ustrojowej z natury rzeczy musiałby ulec znacznemu opóźnieniu. Gdy siła polityczna jest wyrazem potencjału gospodarczego, rady zakładowe są wyrazem nie tylko prężności gospodarczej, ale z biegiem czasu muszą też nabyć odpowiednie swej roli znaczenie polityczne.

„SPOŁEM" W 1946 ROKU

Tow. Jan Żerkowski pisze w nowym numerze dwutygodnika „Społem":

Rok 1945 był okresem żywiołowej rozbudowy ruchu spółdzielczego. „Społem" jako centrala gospodarcza wyprzedziła swym rozwojem budowę oddolnej sieci spółdzielni. Czekać na ewolucyjną rozbudowę sieci spółdzielni i stopniowe narastanie naszej siły gospodarczej — było równoznaczne z wykreśleniem spółdzielczości z historii polskiej rewolucji tamtych dni.

Rok 1946 nosił na sobie piętno owego pierwszego okresu: narodzin nowego „Społem". Trzeba było z taką samą siłą i wysiłkiem pogłębiać całą naszą spółdzielczość.

Jednym z najważniejszych osiągnięć było umocnienie zjednoczenia przez zawarcie porozumienia między „Społem", a Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Nasza pozycja w nowym ustroju — to był drugi problem najważniejszy minionego okresu. Ta pozycja umocniła się niewątpliwie przez decyzję przekazania w zarząd „Społem" Zjednoczenia Młyńsko - Piekarnianego.

Trzecim aktem, który naszą pozycję w nowym ustroju umocnił była uchwała KRN w sprawie Planu Odbudowy Gospodarczej. Zw. „Społem" wraz z całą spółdzielczością ma w tym planie odpowiednie miejsce.

Głównym sprawdzianem naszej działalności są oczywiście wyniki gospodarcze. Wartościowo nasze obroty podniosły się dziesięciokrotnie. W roku 1945 wynosiły z górą 6,2 miliardów złotych, a w r. 1946 osiągnęliśmy 64,8 miliard. zł. Licząc w złotych przedwojennych — obrót „Społem" w r. 1945 wynosił 815 milionów zł., natomiast w r. 1946 podwoił się do 1.730 milionów zł. wobec 263 milionów obrotu wszystkich spółdzielczych central gospodarczych w roku 1937.

Realizujemy plany Teodora Toeplitza

W dziewiątą rocznicę śmierci

Przed dziesięcioma laty dnia 26 kwietnia 1937 roku zmarł tow. Teodor Toeplitz, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, wybitny działacz na polu budownictwa mieszkaniowego, spółdzielczości i samorządu. Tow. Toeplitz był radnym i ławnikiem m. st. Warszawy, współzałożycielem i działaczem Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Towarzystwa Osiedli Robotniczych, Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, Towarzystwa Urbanistów Polskich, Towarzystwa „Szklanych Domów", reprezentantem Polski w Międzynarodowym Związku Miast i wiceprezesem Międzynarodowego Związku dla Spraw Mieszkaniowych.

*

Bardzo niewielu jest takich działaczy, o których można by bez wahania powiedzieć, że gruntownie wszechstronnie, głęboko i całkowicie znali swoją dziedzinę pracy; zwykle znajdziemy takie odcinki i takie rejony — należące lub związane z problematyką danej sfery zagadnień — które wymykają się z zakresu naszej znajomości, których nie jesteśmy w stanie opanować.

Do wyjątków pod tym względem do wyjątków, które zdarzają się raz na dziesiątki lat, zaliczyć musimy Teodora Toeplitza.

Dziedzinę pracy, której poświęcił się Teodor Toeplitz, nazwać trzeba budownictwem mieszkaniowym. Ten z pozoru wąski zakres zainteresowań i działalności — w rozumieniu Toeplitza — rozrastał się i obejmował skalę zagadnień tak wielką, że odważyłbym się nazwać dziedzinę pracy zmarłego działacza budowaniem lepszego życia dla człowieka pracy, tworzeniem form i warunków, w których będzie on szczęśliwy.

Źródło takiego pojmowania spraw znajdziemy bez trudności w socjaliźmie — w tej wielkiej idei, z którą towarzysz Teodor Toeplitz związał się na całe życie, która była początkiem i końcem wszystkich Jego koncepcji i wszystkich Jego czynów.

Doskonała, pełna znajomość tematu i mocna zdecydowana wola realizowania w życiu określonych ideałów uczyniła z Teodora Toeplitza nie tylko działacza, który własną pracą budował nowe życie, ale również przede wszystkim nauczyciela i wychowawcę otaczającego Go zespołu osób.

Teodor Toeplitz nauczył swoich współpracowników szerokiego spojrzenia na sprawę budownictwa, wskazał im drogi, po których powinni kroczyć w przyszłości, swoim przykładem dał dowód i wzór, ile można osiągnąć ofiarną pracą i upartą walką z obiektywnymi trudnościami i sztucznymi przeszkodami stawianymi przez wrogów.

Dlatego pamięć o Toeplitzu nie zginie, bo zostały materialne ślady Jego pobytu wśród nas, bo wychował on zastęp działaczy, którzy dalej realizują to, co on zapoczątkował. Rozwija się Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, istnieje Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, stoją bloki Towarzystwa Osiedli Robotniczych, działa Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej, działa pod zmienioną nieco nazwą Bank Spółdzielczy „Społem". Pracuje na wielu odcinkach dziesiątki architektów, urbanistów, spółdzielców, samorządowców i społeczników, którzy z doświadczeń, natchnień i wskazań Teodora Toeplitza do dziś korzystają.

Dziś plany i projekty Teodora Toeplitza odnośnie reformy mieszkaniowej w Polsce są podstawą przeobrażeń na tym odcinku, dziś tezy Jego odnośnie budownictwa opartego na spółdzielczości zyskują coraz powszechniejsze uznanie, do dziś nie stracił na znaczeniu Jego pogląd i ocena roli samorządu w życiu publicznym. Umiejętność łączenia romantyzmu z pozytywizmem — teoretycznych rozważań z praktycznym wykonawstwem — tak typowa dla „żoliborskiego socjalizmu" powinna dziś jak i dawniej stanowić wzór godny uwagi i naśladownictwa.

Ten ogromny, bezcenny spadek bogatego twórczego żywota „Brata Ludzkiego" nie został zmarnowany. Po latach znoju i klęski przyszły jasne dni pozwalające ideał „Szklanych Domów" realizować w całej pełni. Zwycięski świat pracy stał się gospodarzem w swoim kraju i według swoich ideałów życie w tym kraju będzie urządzać.

Żałować tylko musimy, że nie dane było Teodorowi Toeplitzowi do chwili tej dożyć, ale Nową Polskę widział on już w swoich marzeniach i planach, kiedy dla wielu z nas wizja ta była bardzo niekonkretna.

Edward Jan Strzelecki.

NA MARGINESIE

Ciągle to samo!

Uroczystość w „Domu Ludowym", w jednym, mniejsza z tym którym, z prowincjonalnych miast. Uroczystość podniosła, o dużym znaczeniu dla danego środowiska, mająca pozostawić po sobie trwałe wrażenie. Wszystko szło doskonale, dopóki nie zapowiedziano występów organizacji młodzieżowej, która to i owo przygotowała dla uświetnienia wieczoru. Niestety, „uświetnienie" to wyjątkowo się nie udało. Przyznaję ze wstydem, że po pierwszym skeczu w popłochu pierzchnąłem z sali. Takiego połączenia złego smaku, niewybrednych dowcipów, błazeństwa — ze świecą trudno szukać.

Powtórzyło się znowu kubek w kubek to, o czym już pisałem na tym miejscu. Nasze organizacje młodzieżowe na odległej prowincji garną się do sceny amatorskiej, pragną pracować, mają poważne aspiracje w tym kierunku, ujawniają bardzo wiele dobrych chęci. Tam, gdzie znajdzie się przewodnik, instruktor, który tej, tak niesłychanie ważnej dziedzinie pracy kulturalnej nada odpowiedni kierunek, uświadomi amatorów że nie wszystko można i należy wystawiać, tam praca wydaje owoce. A tam, gdzie go nie ma, króluje straszliwa szmira, wypaczająca poczucie smaku zarówno wśród wykonawców, jak i widzów.

Ktoś się musi tymi sprawami mocniej, energiczniej, serdeczniej zająć, ktoś musi uzupełnić luki w naszych popularnych wydawnictwach scenicznych. Ktoś wreszcie musi, jeśli nie kontrolować, to przynajmniej obserwować, co i jak się gra na naszych małych scenkach amatorskich, wyciągać z tych obserwacji wnioski praktyczne, pouczać, dostarczać materiałów.

Dlaczego o tym piszę? Bo mi po prostu żal uczciwego, a zmarnowanego wysiłku tej młodzieży. Boć to nie jest rzeczą łatwą, a prostą po całodziennym, uczęszczać na proby, rozpisywać wym, uczęszczać na próby, rozpisywać role, obkuwać się ich na pamięć, wkładać wiele dodatkowej pracy, aby się doczekać sykań ze strony publiczności, słów ostrej krytyki, lekceważenia jak najlepszej woli. Wynik taki, rzecz prosta, odstrasza, zniechęca do dalszej pracy, utrudnia w danym środowisku bardzo nieraz potrzebną pracę kulturalno-oświatową, której teatr amatorski jest może najdoskonalszą, najbardziej wszechstronną formą.

Odbudował się już zawodowy teatr polski po zniszczeniach wojennych, dużo, bardzo dużo zrobiliśmy w tej dziedzinie twórczości artystycznej. Ale młodzi chłopcy i dziewczęta w osiedlach robotniczych, czy wiejskich, którzy nie zawsze mają możność dotarcia zobaczenia prawdziwej sceny, próbują swoich sił na tysiącach małych, amatorskich, nieraz własnoręcznie zbudowanych scenkach. Dziedzina to pracy ogromna, często zaniedbana i zachwaszczona. Mimo wszystko nie chce mi się wierzyć, aby nie znalazł się w takim ośrodku choćby jeden inteligent, nauczyciel, czy urzędnik, który by nie pomógł tej młodzieży, nie naprowadził jej na dobrą drogę, nie poświęcił jej nieco swego wolnego, leniwie na prowincjonalnym uboczu płynącego czasu.

Jeśli to uczyni, na pewno nie pożałuje. Choćby dlatego, że spełni czyn w wysokim stopniu społeczny i kulturalny, czyn, mający swoją wagę w naszym powojennym, poświęconym budowaniu lepszego świata, życiu.

ALFA

Wyjazd gen. Rooks'a

po trzydniowym pobycie w Polsce

Generalny Dyrektor UNRRA Generał Major Lowell W. Rooks zakończył z dniem dzisiejszym swój trzydniowy pobyt w Polsce.

Celem podróży generała Rooks'a jest pożegnanie pracowników misyj UNRRA przed ostatecznym zakończeniem prac UNRRA w Europie, które nastąpi w dniu 30 czerwca.

Generał Rooks, odwiedził uprzednio misje UNRRA we Włoszech, Albanii, Grecji, Jugosławii, Austrii i Czechosłowacji.

W Warszawie Generalny Dyrektor UNRRA przeprowadził rozmowy z Prezydentem Rzeczpospolitej, tow. Premierem i członkami Rządu na temat programu pomocy UNRRA dla Polski, której ogólna wartość wynosiła 475 milionów dolarów, wyrażając jednocześnie swoje uznanie dla współpracy Rządu z Misją.

Generał Rooks odbywa podróż w towarzystwie swego przedstawiciela na Europę Generała Sir Humfrey Gale, który jest szefem Europejskiego Biura UNRRA w Londynie. W dniu jutrzejszym wyjeżdżają oni w dalszą podróż do Mińska, stolicy Białorusi, skąd następnie udadzą się do Kijowa na Ukrainie, przed powrotem do Paryża, który nastąpi w końcu kwietnia.

Dyrektor biura prasowego naczelnej kwatery UNRRA, pan Sydney Morello, poinformował przedstawiciela SAP-u, że po zakończeniu działalności UNRRA niektóre z prac będą kontynuowane przez ONZ., jak np. Departament Zdrowia UNRRA został już całkowicie przejęty przez Międzynarodową Organizację Opieki Społecznej, pracującą w ramach ONZ. Ostatnio powstała również międzynarodowa organizacja dla pomocy rolniczej i dostaw żywności dla krajów zniszczonych przez wojnę.

W stadium organizacji znajduje się międzynarodowa organizacja opieki nad uchodźcami różnych krajów europejskich.

W czasie akcji UNRRA kupowaliśmy w całym świecie zaopatrzenie dla zniszczonych krajów, zakupując 24 miliony ton towarów za łączną sumę 3 miliardów dolarów. W organizacji pracowało 24 tysiące urzędników, przedstawicieli 48 różnych narodowości europejskich, amerykańskich, a nawet afrykańskich.

Młodzież po amnestii

Akcja ujawniania się zakończona

Ostatnie dni ujawniania się. Ostatnia chwila egzaminu dla tych wszystkich, którzy odkładali go na ostatnią chwilę.

Kiedy mówimy o egzaminie — łączy się to w naszym pojęciu z młodzieżą, z nauką. Rozmawiam w Komisji Amnestyjnej na Pradze z uczniami szkół warszawskich, którzy zdają tym razem swój pierwszy egzamin dojrzałości. To — co nazywamy egzaminem dojrzałości — formalnie biorąc — jest jeszcze dla nich odległe, dopiero za rok, dwa będą robili maturę. Ale tak się złożyło, że dorastają w czasach, kiedy życie zmusiło ich do wcześniejszego dojrzewania. Dojrzewali w latach okupacji. A to nie był okres głupawych flirtów, spacerów po deptakach i „przygadywania".

Rozmawiam z niespełna siedemnastoletnią dziewczyną, która przyszła się ujawnić, była w grupie NSZ-owskiej. Tak złożyło się przypadkowo, że znam jej rodzinę — tradycje rodzinne nie są bynajmniej reakcyjne — na odwrót. Cóż tę dziewczynę skłoniło do NSZ-u?

„Grażyna" opowiada:

— W czasie okupacji widziałam walkę dokoła. Dużo broni. Koledzy starsi, rodzina. Potem przyszły normalne czasy. Szkoła i tak dalej. W szkole koledzy opowiadali różnie. Nauczyciele? Nie zwracali uwagi na te historie...

„Te historie" — to „łącznictwo grupy NSZ" — to magazynowanie broni, którą „chłopcy" brali na wyprawę itd.

Dziewczyna mówi w przystępie szczerości: — Czy tylko chłopcy mogą mieć przygody?

Inna rzecz — że „chęć przygód" — to bardzo wygodna formułka dla wielu spośród nich. Słyszałem ją w Komisji parokrotnie, widocznie jest „najbezpieczniejsza".

Zresztą — mniejsza o to, jak tłumaczą to, co było. Nie o słowa przecież chodzi. Chodzi o coś wiele ważniejszego i bardziej istotnego. Chodzi o to, czy zrozumieli naprawdę, że to, co robili, było — jeżeli chodzi o nich — głupstwem, a jeżeli chodzi o społeczność — zbrodnią.

Dziwnie miesza się tutaj Mickiewicz i Sienkiewicz z Meine-Reedem, niemieckim kryminalistą — Karolem May'em i Conan Doyle'm. Obok „Grażyn", „Kmiciców" i „Bohunów" pełno wśród nich, na wzór indiański, najrozmaitszego ptactwa i zwierząt: „Kruki", „Sępy", „Wilki", „Koty", „Koguty" itd.

Rozmawiam z takim enszeciowskim „Renem" vel „Kmicicem" — komendantem grupy, który nie tylko sam się ujawnił, ale i przyprowadził ze sobą całą swoją grupę. Jest bardzo szczery. Wiedział, że „bezpieczeństwo i tak mu depce po piętach", więc „nie miało sensu". Zresztą dzisiaj już pracuje i jest zadowolony, że „to wszystko się już skończyło".

Bez przesady można powiedzieć, że duża część młodzieży warszawskich szkół średnich przeżarta była bakcylem konspiracji. „Organizacje" i „organizacyjki" tworzyły się jak grzyby po deszczu, prześcigając się w najszumniejszych nazwach, od „pogromców" zaczynając — na „młodzieży antykomunistycznej" kończąc. Udało się niedorostkowi zdobyć pistolet, a co w czasach powojennych znowu nie tak trudno — zaraz gromadził koło siebie grupę przyjaciół, starali się o dalszą broń, planowali, a często i wykonywali „akcje".

W całości wyłania się tu przerażający obraz bezideowości. Od „akcji politycznych" do zwykłego bandytyzmu tylko krok jeden. Opowiada taki poszukiwacz przygód, jak planowali napad na kasjera „Społem", napad ten „nadal" (proszę zwrócić uwagę na gwarę przestępczą) jakiś inny młody człowiek, który wiedział, że kasjer ma pół miliona przy sobie.

Czy można wszystko zwalać na karb demoralizacji powojennej i lat okupacji? Sądzę, że — nie. Sądzę, że wina leży po stronie szkoły w dużej mierze. Nawet wyrozumiałość wobec młodzieńczej fantazji graniczy w tym wypadku ze zbrodnią. Nawet jeden znaczący uśmieszek nauczyciela przy słowie „demokratyczna" może być traktowany przez takiego młodzieńca jako zachęta do konspiracji.

Oczywiście — daleki jestem od tego, ażeby twierdzić, że ogół nauczycielstwa ponosi winę. Wiemy, jak ofiarnie nauczycielstwo w złych warunkach materialnych pracowało od samego początku. Ale obawiam się, że atmosferę szkoły wytwarzają nie te masy uczciwych pracowników szkolnictwa, ale jednostki szkodliwe, dla których miejsca w szkole nie ma i być nie może.

Zbyt poważny to problem, ażeby można było nad nim przejść do porządku dziennego.

Szkoła, która — użyjmy banału — tepi nowego człowieka, nie może pozostawać na uboczu potężnego nurtu przemian społecznych, nie może mu się przeciwstawiać. Atmosfera szkoły musi być atmosferą nauki i patriotyzmu. Patriotyzmu, który wymaga od każdego uczciwej pracy na codzień, od nauczycieli wychowania i nauczania, od uczniów zdobywania wiedzy, a nie planowania napadów na kasjerów „Społem".

Masowe ujawnianie się młodzieży szkolnej stwarza odpowiedni moment do przełomu w psychice tej młodzieży. Z jednej strony szkoła, z drugiej — dom, a z trzeciej — organizacje młodzieżowe, pracujące na tym terenie jeszcze bardzo słabo — winny rozpocząć ofensywę dla przeorania zaniedbanego terenu.

Jest to konieczność żarliwa, jeśli chodzi o państwo i społeczeństwo, a w niemniejszym stopniu, jeżeli chodzi o samą młodzież.

JERZY RAWICZ

Tow. Żukowski Wiceprezesem KCZZ

Wydział Wykonawczy KCZZ, po wysłuchaniu sprawozdania z działalności prezydium KCZZ, zatwierdził na wniosek prezydium wybór tow. Kuryłowicza na Sekretarza Generalnego KCZZ. Wiceprzewodniczącym KCZZ wybrano tow. Żukowskiego, wiceprzewodniczącego ZZK. Termin plenum KCZZ ustalono na połowę maja br.

Polska jest państwem morskim

Obejmujemy stare szlaki i wkraczamy na nowe

W Ministerstwie Żeglugi odbyła się konferencja prasowa z udziałem tow. min. Adama Rapackiego oraz tow. wicemin. dr Petrusewicza, celem zaznajomienia przedstawicieli prasy z aktualnymi zagadnieniami morskimi.

W zagajeniu tow. min. Rapacki podkreślił przełomowy moment w obecnej sytuacji, wywołany powrotem prawie całej naszej marynarki handlowej z zagranicy oraz przejęciem statków poniemieckich z reparacji. W chwili obecnej zakończył się pierwszy, przejściowy okres naszej żeglugi. Startujemy z tonażem znacznie wyższym, niż poprzednio, powracamy na szlak Gdynia — Nowy Jork, wkraczamy na wody śródziemnomorskie oraz przystępujemy do obsługi linii Włochy — Stany Zjednoczone. Tow. min. Rapacki podkreślił wielkie zasługi tow. wicemin. Petrusewicza dla odbudowy polskiej floty, a następnie zaznaczył, że — niestety — społeczeństwo nasze ciągle jeszcze nie docenia spraw morskich, choć niewątpliwie mamy wszelkie warunki, aby stać się w całym tego słowa znaczeniu państwem morskim.

Następnie tow. wicemin. Petrusewicz w dłuższym przemówieniu dokonał przeglądu dotychczasowych osiągnięć Ministerstwa Żeglugi.

Przed wojną nasza flota handlowa rozporządzała 39 statkami o pojemności około 124 tys. BRT. Osiągnięcie tego stanu jest troską Ministerstwa Żeglugi.

Przedwojenne przedsiębiorstwa żeglugowe nie zostały upaństwowione i działają na tych samych podstawach prawnych. Są to: „Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe", „Żegluga Polska" i Polsko - Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe.

Udział w reparacjach poniemieckich

W Poczdamie postanowiono, aby tonaż poniemiecki rozdzielić między trzy mocarstwa, z tym, że USA i Anglia podzielą się z trzynastoma państwami alianckimi, a ZSRR z Polską. Było to dla nas niezmiernie korzystne, gdyż Związek Radziecki znał nasze straty oraz potrzeby gospodarcze i nie był zainteresowany w hamowaniu rozwoju naszej floty. Tak też uzyskaliśmy znacznie więcej, niż inne państwa. Straty polskie wynosiły 90 tys. BRT, otrzymaliśmy z reparacji 53 tys. BRT.

Rewindykowanie zrabowanych przez Niemców statków, było bardzo trudne, gdyż były one przemalowywane i przebudowywane. Dzięki kolosalnym wysiłkom ekipy rewindykacyjnej odzyskaliśmy 26 poważnych jednostek, m. in. „Toruń", „Robur VII" oraz 25 kutrów rybackich. Dalsze poszukiwania trwają.

Kolosalne znaczenie ma dla nas zapoczątkowanie nieznanej u nas zupełnie żeglugi tankowej, umożliwione przyznaniem z reparacji tankowca „Karpaty" oraz uzyskanie dwu innych małych. Bezsprzecznie także dużym wyczynem jest wyremontowanie „Batorego" i „Sobieskiego".

Wytyczne polityki morskiej

Żegluga ma do spełnienia dwa zasadnicze zadania — pośrednictwa w handlu międzynarodowym, polegające na odstępowaniu swoich usług państwu trzeciemu oraz pomoc przy narodowej wymianie zamorskiej. W tym wypadku flota handlowa jest instrumentem, pomagającym w ekspansji danego państwa.

Rozwój i rozbudowę floty handlowej potraktowano u nas dość skromnie. Nie możemy sobie pozwolić na poważne inwestycje. Pozyskanie tonażu poniemieckiego z reparacji, dalej rewindykacje, remont zatopionych i podniesionych z wody wraków i tylko w nieznacznym stopniu budowa nowego tonażu — oto perspektywy na najbliższą przyszłość. W roku 1949 osiągniemy 260 tys. D.W.T., to znaczy trzy razy tyle, ile posiadamy obecnie.

W zakończeniu tow. wicemin. Petrusewicz omówił zagadnienie szkolenia kadr żeglugowych, których poważne wysiłki także pozwalają z optymizmem spoglądać w przyszłość polskiej żeglugi.

Nowy kierownik Wydz. Ekon. Przem. CKW PPS

Na stanowisko kierownika Wydziału Ekonomiczno-Przemysłowego CKW PPS powołany został tow. Łaniewski.

Tow. Łaniewski objął już urzędowanie.

Nowe szlaki komunikacyjne połączą Polskę z Czechosłowacją

PRAGA (PAP) W dniu 4 maja br. zostanie otwarta nowa linia kolejowa, łącząca Czechosłowację i Polskę na odcinku Morawy — Śląsk. Linia ta, jak podaje prasa czeska będzie miała po podpisaniu czechosłowacko-polskiej umowy gospodarczej, olbrzymie znaczenie dla transportu rudy i węgla z Koźla.

W porcie naddunajskim w Komarnie (w Słowacji) czechosłowacki minister przemysłu — Lauszman, dokona uroczystego założenia kamienia węgielnego pod budowę nowych doków. W przemówieniu, wygłoszonym z tej okazji min. Lauszman podniósł olbrzymie znaczenie, jakie mieć będą doki i warsztaty budowy łodzi w Komarnie dla Czechosłowacji a zwłaszcza dla współpracy handlowej z państwami słowiańskimi.

Minister zaznaczył również że kanał łabsko - odrzańsko - dunajski, połączy Polskę, Czechosłowację, Jugosławię, Węgry, Austrię, Bułgarię i Rumunię z zachodnimi obszarami ZSRR, a tym samym zamknie drogę niemieckiej ekspansji gospodarczej na wschód.

Zjazd delegatów Przyjaźni Polsko-Radzieckie

27 bm. o godz. 10 w Sali Świetlicy Zarządu Miejskiego, Al. Jerozolimska 1/3 odbędzie się III Doroczny Walny Zjazd Delegatów Kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z terenu woj. warszawskiego.

Współpraca Zachodu i Wschodu

usunie niebezpieczeństwo niemieckie

W Polsce przebywa od paru dni wycieczka dziennikarzy holenderskich. Wśród członków wycieczki znajduje się współpracownik centralnego organu Holenderskiej Partii Socjalistycznej „Het Vrye Volk" (Wolny Lud), redaktor M. Sluyzer.

Zwróciliśmy się do red. Sluyzera z prośbą o naświetlenie najbardziej aktywnych zagadnień, nurtujących społeczeństwo i proletariat holenderski. Red. Sluyzer chętnie czyni zadość naszej prośbie.

— Jaki jest obecny stan ruchu socjalistycznego Holandii? — pytamy.

Partia nasza przechodzi po wojnie ciekawą ewolucję. Z partii klasy robotniczej przekształca się ona w partię całego ludu, w której znalazło się również sporo przedstawicieli innych pracujących warstw społecznych. W wyniku ostatniej wojny stało się socjalistami wiele osób, które nie były nimi przed wojną. Partia nasza, choć nie jest partią jednej klasy, uznaje jednak marksistowską zasadę walki klas.

Grupy religijne

Nie tylko pod względem składu społecznego, ale i ideologicznego, mówi red. Sluyzer, partia nasza nie jest jednolita. Wstęp do niej jest otwarty dla zwolenników wszelkich poglądów religijno-filozoficznych (Holandia jest krajem, gdzie sprawy religijne odgrywają dużą rolę w życiu publicznym — podkreśla red. Sluyzer); są w niej reprezentowani zarówno katolicy, jak i kalwiniści, jak również bezwyznaniowcy — i członkowie innych, mniej licznych wyznań.

Po wojnie w Holandii rozwinął się bujnie ruch młodokatolicki, zabarwiony mocno ideami postępu społecznego. Ludzie ci mówili: „Ponieważ jesteśmy dobrymi katolikami, jesteśmy socjalistami", i po niezbyt długim okresie samoistnej egzystencji cała ta — dość liczna — grupa wstąpiła do partii socjalistycznej.

Podobnie było z grupą postępowych protestantów (kalwinistów) i wolnomyślicieli; obie te grupy wkrótce po wojnie wstąpiły również do naszej partii. — W ten sposób w pierwszych miesiącach roku 1946 powstała w Holandii nowa partia socjalistyczna, odznaczająca się znacznie większą różnorodnością społeczną i ideologiczną, aniżeli to było przed wojną.

Wewnętrzna organizacja partii, mówi red. Sluyzer, musi się liczyć z tą różnorodnością jej budowy. Stronnictwo nasze dzieli się na poszczególne grupy: marksistowską, katolicką, protestancką i humanistyczną. W każdej z tych grup omawia się poszczególne aktualne zagadnienia, później dopiero rozstrząsa się je na ogólnych Zgromadzeniach, gdzie powstaje synteza stanowisk poszczególnych grup. Tak, n. p. zrobiono ze sprawą ślubów kościelnych; jak wiadomo, protestanci i katolicy nie jednakowo zapatrują się na tę kwestię. Stanowisko obu grup zostało uzgodnione, a później dopiero partia zapoznawszy się z nim, zadecydowała o tej sprawie. Metoda ta daje w praktyce dobre wyniki.

Rozmowa z redaktorem centralnego organu socjalistów holenderskich

Dziś właśnie, ciągnie red. Sluyzer, rozpoczyna się w Utrecht kongres naszej partii. Będzie tam m. in. omawiana sprawa nowego programu; wszystkie odcienie myśli partyjnej wezmą udział w dyskusji i przedstawią swoje poglądy, z czego wyłoni się dopiero synteza.

Wybory i Rząd

— Jaki jest obecnie rząd w Holandii, pytamy, i jakie były wyniki ostatnich wyborów?

— Ostatnie wybory odbyły się w maju 1946 r. Dały one socjalistom 29 miejsc w parlamencie (izba niższa), komunistom 10, partii katolickiej 31, konserwatywnej 16 (na ogólną ilość 100 m.).

Rząd, utworzony po tych wyborach, jest rządem koalicji socjalistyczno-katolickiej; każda z tych partii ma po sześć tek ministerialnych. Socjaliści mają m. in. ministerstwo finansów, kolonii (co jest szczególnie ważne ze względu na sprawę Indonezji) i odbudowy.

Rząd ten wykazać się może, mówi red. Sluyzer, dużymi osiągnięciami, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i kolonialnej. Rozwiązał on sprawę Indonezji, bardzo zaognioną; udoskonalił ubezpieczenia społeczne; zainicjował na wskroś demokratyczną politykę podatkową, opartą na zasadach socjalistycznych. M. in. wprowadzono podatek od zbogacenia wojennego oraz podatek majątkowy.

— Jaka jest obecna sytuacja gospodarcza Holandii, zwłaszcza w dziedzinie aprowizacji?

— Sytuacja gospodarcza naszego kraju, mocno zniszczonego przez wojnę i okupację, poprawia się w szybkim tempie. W Holandii istnieje system kartkowy; z przydziałów można zupełnie dobrze żyć. Niektóre artykuły spożywcze nie są racjonowane, np. chleb, ziemniaki, jarzyny, owoce, drób, ryby. Na wolnym rynku obowiązują jednak maksymalne ceny, których nie wolno przekroczyć. Kontrola kalkulacji cen jest b. ścisła, dotyczy to nie tylko aprowizacji, lecz każdej dziedziny produkcji.

— Jak przedstawia się w Holandii sprawa nacjonalizacji produkcji? Czy istnieją jakieś konkretne projekty w tej dziedzinie?

Koleje holenderskie zostały znacjonalizowane jeszcze przed wojną r. 1914. Kopalnie węgla znacjonalizowano wszystkie z wyjątkiem dwu. Bank Holenderski znacjonalizowano przed dwoma miesiącami. Gazownie i elektrownie — jeszcze przed czterdziestu laty.

Socjalizacja przemysłu odbywać się będzie stopniowo. Największy jest w Holandii przemysł budowy okrętów, potem metalowy, radiowy (znana fabryka Philippsa), włókienniczy, ceramiczny itd.

Indonezja

— Jak rozwiązano sprawę Indonezji?

— Byłem tam 3 miesiące i miałem sposobność bliższego zapoznania się z tym zagadnieniem. Rozwiązanie tej sprawy było ułatwione przede wszystkim dlatego, że na czele Republiki Indonezyjskiej, jaka się tam utworzyła, stoją socjaliści; zarówno prezydent republiki Szahrir, jak i jej b. premier, który prowadził z nami rokowania, są znanymi przywódcami tamtejszej partii socjalistycznej.

Republika Indonezyjska obejmuje wyspy Jawę, Sumatrę i Madurę; pozostałe wyspy Archipelagu Malajskiego: Borneo, Celebes i szereg innych, mniejszych, nie przyłączyły się dotychczas do republiki; możliwe jednak, że nastąpi to w dalszej przyszłości.

Te wszystkie wyspy tworzą jednolite państwo Stanów Zjednoczonych Indonezji, które wraz z Indiami Zachodnimi (Gujana holend. i Curaçao, w Ameryce) i Królestwem Holandii tworzą Zjednoczenie Niderlandzko-Indonezyjskie; jest to jak gdyby holenderski odpowiednik Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

— Jakie jest stanowisko socjalistów holenderskich w sprawie Niemiec?

— Stanowisko naszej partii w sprawie niemieckiej nie jest jednolite; dyskutuje się wciąż jeszcze na ten temat. Część partii stoi na stanowisku francuskim (federalistycznym), większość jednak jest zwolenniczką rozwiązania centralistycznego.

Uważamy, mówi tow. Sluyzer, że niebezpieczeństwo niemieckie da się opanować tylko wtedy, gdy Zachód i Wschód Europy będą współpracowały ze sobą. Jesteśmy zwolennikami stworzenia jednego wspólnego programu odbudowy dla całej Europy; program ten winien obejmować Zachód Europy, Niemcy, Polskę, Związek Radziecki i inne zniszczone przez wojnę państwa.

(wł. rd.)

Odbudowa gospodarcza i społeczna świata

Sprawozdanie M.B.P.

Pod powyższym tytułem ukazało się w polskim przekładzie sprawozdanie Dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, przedstawione zeszłorocznej Międzynarodowej Konferencji Pracy i zawierające omówienie powojennych zagadnień związanych z odbudową i przebudową świata*).

Międzynarodowe Biuro Pracy, dysponujące sztabem wysoce wykwalifikowanych urzędników, rozległą siecią korespondentów oraz jedyną w swoim rodzaju dokumentacją międzynarodową, zyskało już sobie przed wojną opinię jednego z najpoważniejszych ośrodków badawczych w zakresie społeczno - gospodarczym. Prace badawcze Biura, zahamowane przez wojnę, zostały wznowione w okresie powojennym. Wydane obecnie po polsku sprawozdanie Dyrektora MBP zawiera obszerne omówienie ogólnej sytuacji gospodarczej świata i specyficznych trudności, na jakie natrafia odbudowa i normalizacja stosunków powojennych. Analizując konsekwencje wzrastającego we wszystkich krajach popytu na towary, które wojna zniszczyła lub których produkcję zahamowała, studium MBP podkreśla powszechne niebezpieczeństwo stąd płynące, a mianowicie groźbę inflacji, która się ujawnia na wszystkich kontynentach. Uniknięcie niebezpieczeństwa inflacji możliwe jest tylko przez rozbudowę międzynarodowej współpracy gospodarczej, a w szczególności akcji finansowej, jak też przez unormowanie międzynarodowego rynku handlowego. W sprawozdaniu omówione zostało funkcjonowanie stworzonych po wojnie międzynarodowych instytucji finansowych oraz zamierzenia w zakresie usprawnienia handlu międzynarodowego.

Inny rozdział sprawozdania poświęcony jest organizacji zatrudnienia. Poruszone zagadnienia organizacji rynku pracy, rozprowadzania siły roboczej, przeszkolenia i poradnictwa zawodowego itp. są w równej mierze palące dla wszystkich krajów, dla których wojna i powojenne warunki gospodarcze stworzyły konieczność radykalnej przebudowy rynku pracy.

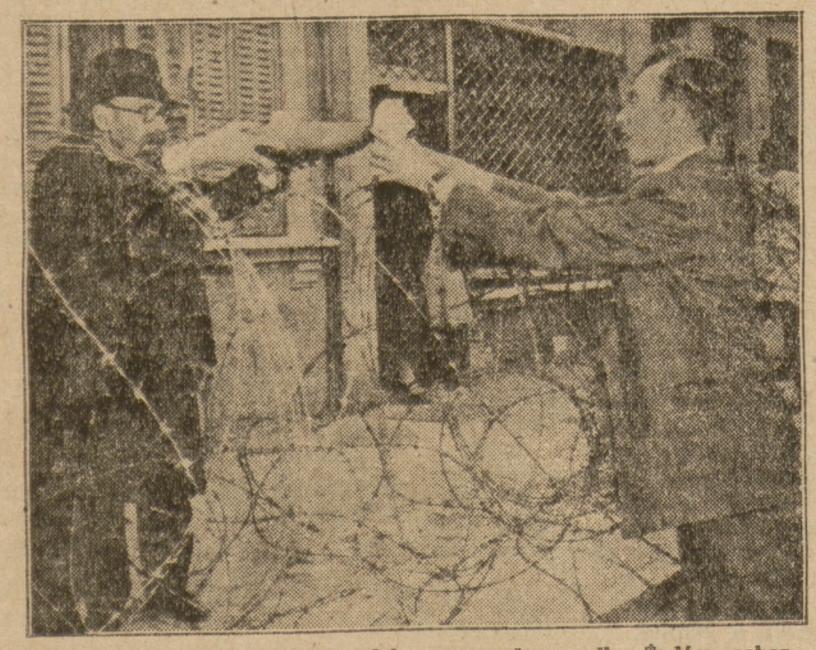
Obszernie została również omówiona działalność Międzynarodowej Organizacji Pracy i nowe drogi, którymi zamierza ona iść.

Omówiona książka wzbogaca cenną pozycją bardzo jeszcze ubogie polskie piśmiennictwo gospodarcze okresu powojennego i winna spotkać się z należytym zainteresowaniem wszystkich ośrodków zajmujących się zagadnieniami gospodarczymi i społecznymi.

jr.

*) „Odbudowa gospodarcza i społeczna świata", Międzynarodowe Biuro Pracy, Montreal - Genewa, Warszawa, 1947. Skład Główny: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".

W Jerozolimie ustawiono zasieki



odgradzające pewne dzielnice, gdzie wprowadzono dla Żydów zakaz chodzenia po ulicach.

Miasto Teksas po wybuchu



Jeden ze zniszczonych domów daje pojęcie o sile eksplozji

(FILM POLSKI)

Byłem za „żelazną kurtyną"

Gordon Schaffer o radzieckiej strefie okupacyjnej

Znany dziennikarz brytyjski Gordon Schaffer opisuje w serii reportarzy na łamach tygodnika „Reynolds News" swe wrażenia z kilkutygodniowego pobytu w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec. Dziennikarz pełen jest podziwu dla rządów radzieckich w Niemczech, stwierdzając, że osiągnięte tu zostały znaczne rezultaty.

„Widziałem związki zawodowe, spółdzielnie, polityczne i kulturalne organizacje, pracujące rzetelnie nad utrwaleniem fundamentów demokracji. Zdołałem wywnioskować, że Rosjanie wspólnie z antyfaszystowskimi Niemcami wznieśli już fundamenty, na których można budować wolne i demokratyczne państwo".

Omawiając osiągnięcia radzieckie w dziedzinie denazyfikacji, Schaffer pisze: „polityka radziecka w stosunku do Niemiec polegała nie tylko na wykluczeniu hitlerowców z policji, sądownictwa i szkolnictwa, lecz również na jednoczesnym szkoleniu policjantów, nauczycieli i sędziów — niehitlerowców, — rekrutujących się w większości z klasy robotniczej".

Stwierdzając, że denazyfikacja przeprowadzona została skutecznie, Schaffer dopatruje się w tym wpływu dwóch czynników: jednym z nich jest fakt, że pierwszą wielką „nagonkę" antyhitlerowską zorganizowali w tej strefie sami Niemcy, tworząc w każdym niemal mieście natychmiast po wkroczeniu Armii Czerwonej komitety antyfaszystowskie. W ten sposób trudno było wybitnym hitlerowcom umknąć lub zakonspirować się.

Drugim czynnikiem przyczyniającym się do przyśpieszenia i usprawnienia akcji denazyfikacyjnej jest dobór ludzi, zajmujących naczelne stanowiska w odnośnych urzędach: denazyfikację przeprowadzają najczęściej sami aktywni działacze antyhitlerowscy, którzy spędzili wiele lat w obozach koncentracyjnych.

W związku z zarzutem Bevina na konferencji moskiewskiej, że w Turyngii pozostało w szkolnictwie 80 proc. hitlerowców, Schaffer pisze: „na 10.488 czynnych obecnie w Turyngii nauczycieli tylko 755 pracowało w szkolnictwie za czasów Hitlera. W 20 zakładach naukowych kształcą się już dzisiaj kadry nowych nauczycieli".

W dziedzinie reform gospodarczych Schaffer zwraca uwagę na następujące szczegóły: odebranie ziemi dawnym obszarnikom szło w strefie radzieckiej w parze z powszechną akcją mobilizowania i uaktywniania chłopów, którzy otrzymali ziemię, do wspólnej pracy nad demokratyzacją kraju.

Fabryki, kopalnie i inne przedsiębiorstwa, znajdujące się poprzednio w znacznej części w rękach przestępców wojennych, zostały nie tylko znacjonalizowane przez rządy poszczególnych prowincji, lecz stały się jednocześnie bazą planu gospodarczego dla radzieckiej strefy okupacyjnej jako całości.

Najważniejszym według Schaffera osiągnięciem jest pełne i powszechne zrealizowanie zasady: „kto nie pracuje, ten nie je".

Schaffer kończy swój reportarz stwierdzeniem, że osiągnięte w strefie radzieckiej wyniki stanowią zadziwiający rozdział historii powojennej.

Hr. Bernadotte przybył do Polski

Dnia 25 bm. przybył do Polski na zaproszenie Zarządu Głównego P.C.K. hr. Folke Bernadotte, prezes Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Hr. Bernadotte zwiedzi na Wybrzeżu prewentorium dla dzieci w Dzierżanowie i sanatorium dziecięce w Otwocku. Hr. Bernadotte zamierza także obejrzeć tereny, dotknięte klęską powodzi.

GŁOSY i ODGŁOSY

ZŁOŻA SOLI W ZSRR

NA Uralu znajdują się niewyczerpane zapasy soli. Kilka lat temu odkryto nowe bogate złoża soli kamiennej w Mołotowskim i Swierdłowskim obwodzie. Największe złoża soli w Ilecku eksploatuje się już od przeszło stu lat. Głębokość złóż dochodzi do półtora kilometra. Eksploatację prowadzi się obecnie na głębokości 110 metrów. (L).

KOLOROWA TELEWIZJA

W laboratorium prof. Szmjakowa przy naukowo-badawczym zakładzie telewizji w Leningradzie pracuje się obecnie nad zagadnieniem kolorowej telewizji. Podejmowane są próby otrzymywania przedmiotów w ich naturalnych barwach. W tym celu dodaje się do zwykłego aparatu telewizyjnego przyrządy rozszczepiające kolory.

Stan współczesnej techniki pozwala na nadawanie obrazów nie tylko ze studia, ale i bezpośrednio z teatru, muzeum, placu czy stadionu. Dla uzyskania tego zakład wyrabia specjalne nadajniki przenośne.

W zakładzie przygotowuje się również pierwsze radzieckie przyrządy dla nadawania obrazów przy słabym oświetleniu.

W Leningradzie odbudowuje się zniszczony przez wojnę doświadczalny ośrodek telewizyjny, który ma być gotowy w drugiej połowie br. Jedna z fabryk leningradzkich wyprodukowała już pierwszy aparat telewizyjny. (L)

ZAWODNICY RADZIECCY W PARYŻU

W PARYŻU odbył się tradycyjny cross organizowany przez francuski dziennik „Humanite". W biegach brali udział zawodnicy francuscy, radzieccy, jugosłowiańscy, węgierscy, fińscy, szwedzcy, holenderscy, belgijscy, czechosłowaccy i algierscy — ogółem ponad 5.000 zawodników.

W biegu pań na 2.600 m. z trzema przeszkodami pierwsze miejsce zajęła zwyciężczyni crossu z 1937 i 1946 roku szybkobiegaczka radziecka Zajcewa, uzyskując czas 9 minut 12 sekund. Następne miejsca także zajęły zawodniczki radzieckie. W biegu mężczyzn na 11.600 m. z przeszkodami pierwsze dwa miejsca zajęli zawodnicy radzieccy Pugaczewski (42 minuty 06 sekund) i Przewalski (42 min. 09 sekund), trzecie miejsce zdobył Jugosłowianin Stefanowicz.

Nagrodę zespołową „Humanite" po raz szósty zdobyli zawodnicy radzieccy. (L).

BELSEN W OCZACH ANGLIKA

W Londynie ukazała się nakładem wydawnictwa Duckworth książka pod tytułem „Nieujawnione Belsen" pióra Derricka Sington. Jest to historia obozu Belsen, widziana oczyma pierwszego brytyjskiego oficera, jaki dostał się do obozu.

List do redakcji

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z zamieszczoną w numerze 111-ym „Gazety Ludowej" oszczerczą notatką p. t. „Pokrzywdzony", komunikuję, że sprawę o zniesławienie skierowałem do sądu państwowego.

Łączę wyrazy poważania

Janusz Minkiewicz.

Łódź 24.4.1947 r.

Listy z Łodzi

Trochę historii

Każdego musi uderzyć charakterystyczny pejzaż Łodzi: niebo w dymach, przysłowiony las kominów, fabryki w śródmieściu, charakterystycznie prosto i utylitarnie przeprowadzone ulice, szarość na domach i tłumy robotników. To jest miasto fabryczne, jakże odmienne od szlachetnych ruin Warszawy, uduchowionego piękna Krakowa czy prowincjonalnie zabytkowego Lublina. Różnica, uchwytna na pierwszy rzut oka, ma swoje konsekwencje. W życiu miasta. W psychice każdego mieszkańca.

Łódź jest inna. I właśnie o tej odrębności historii Łodzi, o swoistej „duszy miasta" — chcę pisać.

Łódź nie ma historycznych zabytków; nie posiada też piękna pradawnych dziejów. Powstała na początku ub. wieku, z lichej wioski przedzierzgnęła się w ciągu jednego stulecia w metropolię włókienniczą Polski, w drugie co do wielkości miasto naszego kraju. Stanowiła Kolchidę, dokąd po złote runo bawełny udawali się nowocześni argonauci, poławiacze przygód i zarobków. Łódź okazała się ziemią obiecaną dla wszelkiego pokroju i narodowości przemyślnych ludzi.

Skład narodowościowy Łodzi w ub. wieku przypominał Szwajcarię w miniaturze: Niemcy, Żydzi, Rosjanie, Polacy i t. zw. inni. Nie przypadkowo Polacy w tym szeregu znaleźli się na ostatnim miejscu. Pierwszy dziennik łódzki ukazywał się w dwóch językach: polskim i niemieckim. Niemcy stanowili bowiem kadrę techniczną i przemysłową miasta. Do dziś w języku łódzkiego robotnika zostały słowa z języka niemieckiego na oznaczenie jakiegoś szczegółu z życia fabrycznego (czemu zresztą wypowiedziała walkę nowa szkoła zastępująca germanizmy polskimi słowami).

Czynniki t. zw. administracyjne (mowa ciągle o ub. wieku) rekrutowały się z napływowych Rosjan. Kapitał reprezentowali Niemcy i Żydzi (choć pleniła się i żydowska biedota na Bałutach i z drobnym handelkiem lub warsztacikiem rzemieślniczym). A główna masa robocza, prosta i upośledzona, ale buntownicza i człowiecza wołała o prawa polskim trochę chłopskim językiem.

Gdy rekiny przemysłowe i obieżyświaty ściągali do Łodzi ze wszystkich krańców świata masa robotnicza rekrutowała się z okolicznościowego chłopstwa schodziła się z wiosek, przywołana rykiem syreny i gadką o bogatym mieście.

Ale gadka okazywała się zawodną. Nie dla robotnika były przemysłowe bogactwa Łodzi. Nierówno sypało się złoto, nierówno realizowały się nadzieje. To, co napisał Żeromski w „Róży", wcale nie było poetyckim uniesieniem nad dolą biednego człowieka. Robotnik łódzki pracował 15 — 18 godzin na dobę, krew mając na czole i czarne przekleństwo w duszy. A obok jakby na urągowisko rosły fortuny przemysłowych magnatów. Szmaciarz Kon, czy przybyły tkacz Scheibler w trzecim pokoleniu osiągali milionowe majątki. Rosły pałace i rosła też poniewierka i dzika nienawiść prostego człowieka.

Rozumienie tej sprawy—to klucz do dziejów łódzkiego radykalizmu.

Narodowościowy skład bawełnianego miasta nie dał nowej Szwajcarii. Z jednej strony rekiny przemysłowe żerowały na pracy robotnika, z drugiej strony „czarna skiba polska", która stwarzała dobrobyt polskiego Manchesteru, która krwawą pracą gromadziła obce fortuny, — pozostawała wydziedziczona, nędzna materialnie i uboga duchem.

To znowu ma swoje konsekwencje. Przemysłowcy związani byli z miastem zbyt przejściowym interesem, aby dbać o racjonalny rozwój bawełnianej stolicy. Stawiano fabryki byle gdzie, przebijano ulice byle jak. Byle pieniądze robić. Przybysze z obcego miasta rasi w zabudowaniu Łodzi ta mieszanina „stylów": krzykliwego przepychu i wsiowej nędzy.

Tylko polska klasa robotnicza mogła uważać Łódź nie tyle za „ziemię obiecaną" ale po prostu za ziemię rodzinną, na której się żyje pokoleniami, dla której się pracuje i umiera.

Swiadomość tej sprawy daje pierwsze przebłyski patriotyzmu. Zagadnienie Polski łączy się właśnie z zagadnieniem dołów robotniczych. To oni, robotnicy, stanowili potencjalną ojczyznę. Ale los ludności polskiej zbyt obciążony był troską o byt, toteż odrębność polskiego elementu, jego świadomość dochodzi do głosu najpierw w kategoriach ekonomicznej, klasowej walki z wyzyskiem.

Łódź staje się wcześnie ziemią nie tylko „obiecaną", ale ziemią problematyki społecznej. Tutaj powstaje kuźnia radykalizmu. Tutaj wrze wieczny bunt — od nieskoordynowanych ruchów do potężnej działalności podziemnej PPS. W r. 1861 wybucha bunt tkaczy łódzkich, niszczących pierwsze sprowadzone z za granicy maszyny. W r. 1892, kiedy robotnicy świętują 1 maja, ma miejsce „bunt łódzki", parodniowa rewolucja, krwawo stłumiona przez carski terror. Ale krew uświęca ideologię. Rok 1905 wyprowadza pod sztandarami PPS cały proletariat na ulicę. Odtąd Łódź stanowi twierdzę socjalistyczną.

Po wojnie (pierwszej światowej) krótko rządzą socjaliści. Realizują powszechne nauczanie, podnoszą zdrowotność, troszczą się o warunki bytu. Wraz z falą reakcji w całym kraju i tu następuje ucisk. Wybuchają strajki, przychodzą lata prześladowań. Ale wkrótce doświadczenia uczą klasę robotniczą. W r. 1936 powstaje jednolity front. Klasa robotnicza krzepnie, aby po latach konspiracji antyhitlerowskiej wraz z odbudową Ojczyzny sięgnąć po władztwo w przemysłowym mieście. Wraz z nacjonalizacją fabryk robotnicy stali się współgospodarzami warsztatów pracy i tym samym Łodzi.

Grzegorz Timofiejew.

MEDYCYNA-PRZYRODA-TECHNIKA

Ołów — wróg świata pracy

Na marginesie zatruć warszawskich

W ostatnich tygodniach stwierdzono w Warszawie kilka ognisk zatrucia ołowiem, przy czym rozgłosu nabrały schorzenia w jednej z fabryk przemysłu gumowego. Zatrucia te są przedmiotem badań Ministerstwa Pracy, Zdrowia i Przemysłu.

W środowisku małofabrycznym, jakim jest Warszawa, wywołało zatrucie ołowiem uzasadniony niepokój, tym bardziej, że ołowica jest dziś, dzięki postępom medycyny wojennej, w zupełności uleczalna.

Ołowica, a zatem nagromadzenie ołowiu w ustroju, to jeszcze nie zatrucie, to jeszcze nie choroba. Okazało się bowiem, zarówno w doświadczeniu zwierzęcym jako też w spostrzeżeniach dokonanych na ludziach, że są wypadki, gdy układ kostny — zbiornik ołowiu (około 90 proc. ołowiu gromadzi się w kościach) zawiera trujący metal, a mimo to chory nie odczuwa żadnych dolegliwości i nie wykazuje widocznych objawów chorobowych.

Związki ołowiu szkodzą ustrojowi, kiedy dostaną się do krwiobiegu, krążą tam i w sokach ustrojowych pod postacią związków rozpuszczalnych. Związki ołowiu nierozpuszczalne w sokach, jak np. siarczany, chromiany czy krzemiany ołowiu są na ogół dla ustroju nietrujące.

Drogi przenikania

Ołów przenika ustrój przez skórę, drogą doustną i wreszcie drogą narządu oddechowego. Najrzadziej i najmniej szkodliwe jest przenikanie przez skórę. Stwierdzono je u aktorów i subretek, posługujących się wielkimi ilościami szminek, zanieczyszczonych ołowiem. Łatwiej przenika ołów drogą narządu trawienia, ustalono, że dawka trująca wynosi 2 mg. dziennie. Najbardziej trujący jest ołów, wprowadzony do dróg oddechowych. Badacze amerykańscy utrzymują, że 1/3 — 3/4 pyłu ołowiowego wdycha robotnik w płuca, a dawka toksyczna znajduje się poniżej 1 mg.

Wspomnieliśmy że ołów odkłada się w kościach pod postacią nierozpuszczalnych związków i obojętny jest wtedy dla ustroju. Ten obojętny jednak ołów staje się niekiedy aktywny a mianowicie, gdy ustrój ulega pewnym przemianom, nie pozostającym zresztą w związku z pracą zawodową, ani w ogóle z pracą w warsztacie, a mianowicie pod wpływem kwasicy, rozmaitych schorzeń, nienależytego odżywienia, głodu. Stany te mobilizują złogi ołowiu, które przedostać się mogą wówczas do układu krwionośnego.

Zatrucia ołowiem sięgają czasów starożytnej Grecji, a w czasach średniowiecza i wczesnego odrodzenia wywoływały stałe a przewlekłe zatrucia. W owych czasach posługiwano się też związkami ołowiu dla celów spędzenia płodu.

Wpływ związków ołowiu na rozrodczość jest bardzo wyraźny. Wedle statystyki kliniki położniczej w Paryżu, 35 proc. poronień stwierdzono, jeśli rodzice chorowali na ołowicę, 17 zaś do 25 proc., jeśli chorował tylko ojciec wzgl. matka. Spostrzeżenia te uzasadniają dążenia specjalnej ochrony przed ołowiem kobiet zamężnych i dziewcząt.

Ostatnie zatrucia ołowiem, które były przedmiotem alarmu prasy, wystąpiły głównie u kobiet.

Groźny czteroetylek

Zatrucie ołowiem ma zazwyczaj charakter przewlekły, t. zn. występuje po miesiącach, a nawet latach. Wyjątek stanowi t. zw. czteroetylek ołowiu, który należy do najbardziej niebezpiecznych związków ołowiu i który był zdaje się przyczyną ostatnich zatruć ołowiem na terenie Warszawy.

Czteroetylek ołowiu używany jest w przemyśle rafineryjnym, jako dodatek do benzyny, przeciw stukaniu motorów spalinowych. Związek ten wprowadzili do przemysłu Amerykanie w roku 1924 i już wtedy wystąpiły objawy zatrucia, które nabrały na sile w czasie minionej wojny, kiedy nie zachowano właściwej ostrożności podczas czyszczenia biorników benzynowych samolotów. Również obsługa wielkich zbiorników podziemnych, gdzie wadliwa była wentylacja, uległa często zatruciu czteroetylkiem ołowiu. Czteroetylek ołowiu łatwo miesza się z tłuszczami i dlatego jest to jeden z nielicznych związków ołowiu, który łatwo się wchłania przez skórę, a pary jego bez trudu wchłania nabłonek płucny. Objawy zatrucia czteroetylkiem ołowiu odnoszą się przede wszystkim do układu nerwowego. Chorzy ci, podobnie zresztą, jak i wśród zatrutych w Warszawie, skarżyli się na początku na bezsenność, potem dopiero na zaburzenia ze strony przewodu pokarmowego, zaburzenia ze strony układu nerwowego, podrażnienie, niepokój i zmęczenie. Natomiast u chorych amerykańskich wystąpiły stany bardzo wybitnego podniecenia, a nawet zgłoszono wypadki śmierci. Ochrona zdrowia warstw pracowniczych w Stanach Zjednoczonych Ameryki zaleciła tedy specjalny dozór nad tymi chorymi.

BAL — leczy

Zatrucia ołowiem należą do najbardziej rozpowszechnionych zatruć przemysłowych, obejmują bowiem najrozmaitsze gałęzie przemysłu. Przez długi czas należały zatrucia ołowiem prawie że do jedynych zatruć przemysłowych (angielska inspekcja pracy zgłosiła 40 lat temu 1528 zatruć ołowiem, 8 fosforem, 10 rtęcią, a ani jeden przypadek zatrucia arsenem).

Dziś jest ołowica w każdej postaci uleczalna. Dzięki chemicznym i lekarskim zdobyczom wojennym, odkryto w roku 1940 w Anglii związek, zwany w skrócie BAL, który usuwa z tkanek ołów i tkanki te odtruwa.

(hm)

Czy penicylina maskuje kiłę?

Ujemne strony nowego leku

Anglia jest, jak wiadomo, ojczyzną peniciliny. Nie dziw tedy, że głównie w Wielkiej Brytanii pojawiają się krytyczne opracowania kliniczne tego niewątpliwie cennego i wartościowego leku.

Pojawieniu się każdego nowego leku towarzyszy entuzjazm, zarówno ze strony lekarzy, jak i chorych, a przede wszystkim chorych, którzy bezkrytycznie odnoszą się do nowego leku, ze ślepą wiarą w cudowne jego działanie.

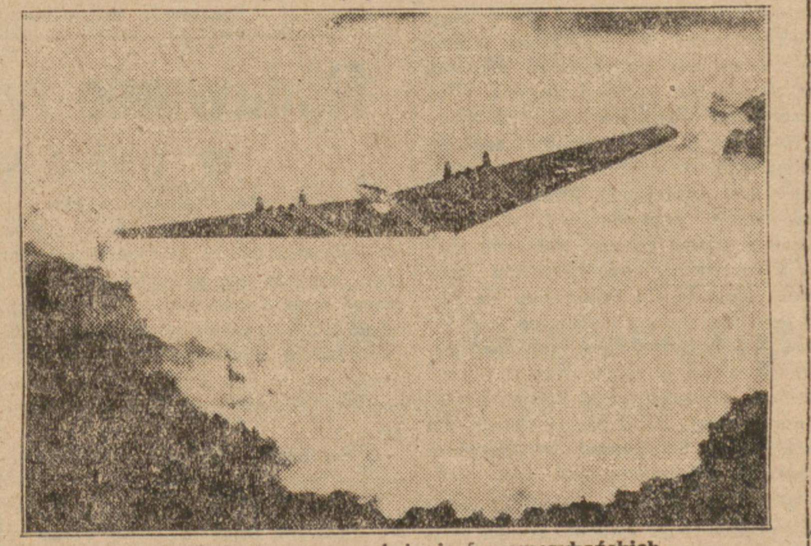
Historia medycyny zna dużo takich leków, które niegdyś święciły tryumfy, a dziś, bądź to mają ograniczone zastosowanie, bądź też nie mają żadnego zastosowania.

Do leków takich w pewnym stopniu należą tak zwane sulfamidy, które zdawały się opanować w zupełności jedną z najbardziej rozpowszechnionych chorób wenerycznych, a mianowicie rzeżączkę, a tymczasem bakterie rzeżączki adaptowały się do tego nowego leku i lek ten jest obecnie często mało skuteczny. Rozmaici badacze obawiają się, że i ten los spotka penicilinę.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że chorzy ulegają równocześnie zakażeniu kiłą i rzeżączką. Objawy rzeżączki występują już po kilku dniach, kiły zaś (syfilisu) po kilku tygodniach. Penicilina wywiera wpływ leczniczy tak na rzeżączkę, jak i kiłę, inną jednak dawkę stosujemy wobec rzeżączki, a inną wobec kiły. Dawka wobec rzeżączki może jednak w takim stopniu osłabić zarazek kiłowy, że objawy tej choroby mogą wystąpić opóźnione lub w zmienionej postaci. Lekarze obawiają się, że jeśliby to zjawisko miało miejsce, to przyczyniłoby się do pomnożenia szerzącego się w okresie powojennym syfilisu.

Fachowe piśmiennictwo angielskie przypomina, że wykwity kiłowe, nietypowe lub też nieprawidłowo lokalizowane, powodują pomyłki rozpoznawcze, a leczone penicilliną, zacierają obraz schorzenia i stąd opóźniają właściwe leczenie. W krytycznych kołach lekarskich utwierdza się przekonanie, że penicilina jest niewątpliwie bardzo energicznym lekiem, o ile stosowana jest w sposób umiejętny i właściwy, stosowana zaś w sposób nieumiejętny i bezkrytyczny, może raczej zaszkodzić. Pamiętać poza tym należy, że o wartości leku decyduje doświadczenie dziesięcioleci, tym bardziej, że doświadczeń zwierzęcych nie zawsze można odnieść do biologii i patologii ludzkiej.

Nowy typ samolotu



skonstruowany przez inżynierów amerykańskich

Jak lekarz sułtana pojmował swoje obowiązki

W roku 1204 zmarł w Egipcie lekarz przyboczny sułtana, który zasłynął w owym czasie jako teolog, filozof i wybitny klinicysta.

Badanie chorego rozpoczynał on od następującej modlitwy:

„Niech mnie ożywia miłość do sztuki i do Twoich tworów. Nie dopuść, ażeby żądza zysku, gonienia za sławą, zaszczytami, kierowały mojemi czynami. Wzmocnij siły serca mojego, ażeby gotowe były służyć jednakowo biednemu i bogatemu, przyjacielowi i wrogowi. Obym w cierpiącym widział tylko człowieka. Niech duch mój u łoża chorego zawsze zapanuje nad sobą i niech go myśl obca nie rozprasza. Udziel chorym zaufania do mnie i do sztuki mojej, ażeby słuchali moich przepisów. Oddal od łoża ich wszelkich szarlatanów i tłumy radzących kobiet i wszystko-wiedzących sanitariuszek. Jest to bowiem tłum straszny który udaremnia najlepsze zamiary sztuki i twory Twoje często prowadzi do zguby. Gdy inni ganić mnie będą i wyszydzać, niech ukochanie mojego posłannictwa będzie moim pancerzem.

„Udziel mi Boże, łagodności, cierpliwości przy chorych krnąbrnych i daj mi umiarkowanie we wszystkim, jeno tylko nie w wiedzy... niech daleka będzie ode mnie myśl, że wszystko posiadam w swych wiadomościach. Daj mi siłę, wolę, swobodę i możność rozszerzenia swej wiedzy, aby duch mój mógł poznać i odkryć błędy w umiejętności, których wczoraj jeszcze nie posiadłem. Sztuka jest wielka, lecz rozum sięga coraz wyżej".

Nowe zdobycze techniki i przemysłu

Krzem - rywal węgla

Krzem jest pierwiastkiem najbardziej pod względem chemicznym zbliżonym do węgla. Węgiel tworzy 10 razy więcej związków chemicznych niż wszystkie inne pierwiastki razem wzięte. Te związki nazywamy związkami organicznymi.

Związki krzemu, w których krzem tworzył łańcuchy podobne do węglowych, były znane już od dawna. Znaczenie techniczne osiągnęły jednak dopiero podczas ostatniej wojny. Związki krzemu, zależnie od warunków fizycznych, mogą być płynne lub gęste, podobne do żywic. Przed wojną były one tylko ciekawostką laboratoryjną. Związki te były przeźroczyste, białe, bardzo odporne zarówno na wysoką, jak i na niską temperaturę

POŻYTECZNE WŁASNOŚCI

Inne własności tych związków zainteresowały techników i przemysł. Smary z ropy naftowej, tak bardzo w przemyśle rozpowszechnione, mają tę wadę, że lepkość ich zmienia się ze zmianą temperatury. I stąd zmuszeni jesteśmy stosować inne smary w zimie a inne w lecie przy obsłudze samochodów czy samolotów. Płynne związki krzemowe są niezależne od temperatury, są bowiem płynne w temperaturze, w której smary naftowe zamarzają a zachowują swą gęstość w lecie, kiedy zwykły smar traci swe własności smarujące.

Związkami krzemowymi powlekają obecnie rury kaloryferów, które dzięki krzemowi nie ulegają zniszczeniu. Odporność tych związków na wodę spowodowało zastosowanie ich w produkcji wodoodpornych materiałów. Materiały impregnowane związkami chlorokrzemowymi, podobnymi w swej budowie do odpowiednich związków węgla, tworzą nieprzepuszczalną dla wody warstwę, którą można zmywać a nawet łagodnie ścierać.

Płyny krzemowe znalazły zastosowanie w czasie wojny w przemyśle samochodowym i samolotowym. W zbiornikach samochodów i samolotów powstaje na powierzchni na skutek ruchu pojazdu piana benzyny, która wyciekając powoduje niejednokrotnie katastrofę. Dodatek płynnych związków krzemowych do paliwa usuwa to niebezpieczeństwo.

KAUCZUK KRZEMOWY

W produkcji kauczuku okazał się krzem rywalem węgla. Kauczuk opracowany z krzemu góruje pod wielu względami nad kauczukiem z węgla. Kauczuk ten t.zw. „Silastic" jest odporny na wysoką temperaturę aż do 300 stopni C. W tej temperaturze zwykły kauczuk „smarzy się". W niskiej temperaturze traci kauczuk węglowy swe własności, kauczuk krzemowy nie traci ich natomiast nawet po 24 godzinnym oziębianiu do — 55 stopni. Kauczuk krzemowy jest poza tym odporniejszy od zwykłego kauczuku na czynniki chemiczne, na czynniki atmosferyczne, na światło, ozon itd. Kauczuk krzemowy ma jednak i swe wady, łatwiej się ściera i zużywa, a przede wszystkim droższa jest jego produkcja. Mimo to przemysł stosuje obecnie kauczuk krzemowy do wyrobu materiałów uszczelniających, odpornych na gorąco, materiałów izolujących przewody elektryczne itp.

ŻYWICE

Żywice są to substancje stałe, które po ogrzewaniu można odpowiednio uformować, a oziębiane zachowują swój kształt. Żywice krzemowe posiadają właściwości innych żywic, ale górują nad nimi odpornością na wysoką ciepłotę, dochodzącą do 350 stopni. Przemysł miesza obecnie żywice krzemowe z lakierami dla produkcji lakierów wodo- i ciepłoodpornych. Związki krzemowe znalazły zastosowanie w rozmaitych gałęziach przemysłu.

Tak zwana „biała sadza", zastępująca sadzę czarną, jest wynikiem zdobyczy techniki w zakresie rozbudowy związków krzemowych.

Przemysł organicznych związków krzemowych jest dopiero w zaczątkach i trudno dziś przewidzieć jakimi drogami się rozwinie. Technicy przewidują zastosowanie związków krzemowych w produkcji emaliowanych naczyń, płyt kuchennych, pokrytych krzemowymi lakierami itd.

Rm

Cztery ośrodki badawcze nad energią atomową

W. Brytania wysunęła wniosek ustanowienia międzynarodowego badania energii atomowej. Wg. tego projektu ma być utworzonych 6 ośrodków laboratoryjnych. W każdym pracowało by ponad 100 uczonych. Ośrodki te przeprowadzały by badania nad energią atomową i jej wykorzystaniem dla celów produkcyjnych. Jeden z tych ośrodków miałby być w Rosji, dwa — w Ameryce Północnej, a jeden — na półkuli południowej. Koszt prowadzenia tych laboratoriów wynosić miałby około półtora miliona funtów rocznie. Wprowadzenie w życie tego projektu powinno nastąpić dopiero po zawarciu układu międzynarodowego o kontroli nad energią atomową. (w)

Życie gospodarcze

PRODUKCJA PENICYLINY W POLSCE

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wyraził zgodę na przekazanie Centralnemu Zarządowi Przemysłu Chemicznego Ministerstwa Przemysłu — aparatury do wytwarzania penicyliny, dostarczonej w ramach dostaw UNRRA.

W związku z tym, kwota 40 milionów złotych, przewidziana w tegorocznym państwowym planie inwestycyjnym na zainstalowanie fabryki penicyliny, zużytkowana będzie na powyższy cel przez fabrykę chemiczną w Tarchominie pod Warszawą (dawniej Spiess).

PRODUKCJA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH ZIEM ODZYSKANYCH

W roku bieżącym przewiduje się znaczny wzrost produkcji materiałów budowlanych na Ziemiach Zachodnich W rb. wartość produkcji na Ziemiach Zachodnich wyniesie 44 proc. wartości całej produkcji przemysłu materiałów budowlanych. M. in. Ziemie Odzyskane wyprodukować mają 60 proc. ogólnopolskiej produkcji cegły, 24 proc. cementu, 76 proc. ogólnopolskiej produkcji porcelany.

„MOSTOSTAL" PRACUJE NA EKSPORT

Firma „Mostostal" — która odbudowała w ciągu niespełna roku most Poniatowskiego, wykonała także cały szereg innych potężnych mostów kolejowych: na Warce, na Dunajcu pod Nowym Sączem, w Rozwadowie, most przez Wkrę pod Pomiechówkiem, zaś ostatnio most kolejowy w Toruniu, do którego montażu zużyto 1.400 ton stali.

Prócz mostów, które „Mostostal" odbudowuje w kraju, przewidziana jest budowa 2 mostów kolejowych dla Bułgarii oraz opracowanie projektu na dalsze 30 mostów w kraju.

UNRRA DLA PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO

Ostatnio przybyły do Gdyni w ramach dostaw UNRRA większe ilości cennych części samochodowych, urządzeń warsztatowych, obrabiarek, gumy, sprawdzianów, specjalnych pasów z sierści wielbłądziej. Nadto otrzymaliśmy gaśnice ręczne, kompresory, piece hartownicze, świece, dętki oraz gumę syntetyczną.

DOSTAWY CENTRALI ODPADKÓW DLA PRZEMYSŁU

Centrala Odpadków, jako instytucja, upoważniona do wyłącznej gospodarki i obrotu odpadkami użytkowymi, dostarczyła w toku 1946 r. dla przemysłu poważne ilości odpadków.

Przemysł włókienniczy otrzymał przeszło 2 tys. ton szmat czysto wełnianych oraz około 500 szt. szmat bawełnianych. Przemysł papierniczy: z górą 10 tys. ton szmat papierniczych oraz około 25 tys ton makulatury. Przemysł chemiczny otrzymał przeszło 1,5 ton kości i blisko 3 tys. ton odpadków garbarskich. Przemysł budowlany otrzymał 8.573 tys. stłuczki szklanej nadto dostarczono P. K. P., wojsku i przemysłowi 631 tys. kg. szmat do czyszczenia maszyn. Jest to znaczne zwiększenie dostaw w stosunku do roku 1945.

WZROST PRODUKCJI ŻARÓWEK

Ostatnio nastąpiła na rynku wyraźna poprawa w zaopatrzeniu w żarówki oświetleniowe, złożyło się na to kilka czynników.

W lutym fabryki wyprodukowały 347 tysięcy sztuk żarówek, w marcu 481 tysięcy, a w ciągu 20 dni kwietnia, mimo świąt wielkanocnych, już 313 tysięcy. Fabryka „Osram" wprowadziła pracę na dwie zmiany.

Z zagranicy zaczęły napływać surowce potrzebne do fabrykacji żarówek oraz półfabrykaty. Wzrost produkcji będzie zatym postępował w dalszym ciągu w tempie jeszcze szybszym. Jeżeli surowce napływać będą bez zahamowań plan na II kwartał przekroczymy w 80 proc. Poza tym w poprzednich miesiącach śnieżyce hamowały transport żarówek z fabryk, który odbywa się przeważnie taborem samochodowym. Obecnie i ten czynnik odpadł.

WYDOBYCIE WĘGLA WE FRANCJI

Przed wojną średnie wydobycie węgla we Francji wynosiło przeszło 160 tys. ton (1938 r.), obecnie wynosi ono około 90 proc. normy przedwojennej. Wydajność na głowę górnika wynosiła w 1938 r. 1.220 kg. dziennie, obecnie zaś tylko 940 kg. dziennie. W Polsce wydajność górnika przekroczyła 1.500 kg. dziennie.

PUBLICZNY DŁUG FRANCJI

Zadłużenie publiczne Francji wynosiło na koniec 1946 r. 2.195 miliardów franków, wobec 1.831 miliardów franków w roku poprzednim.

Masowa mogiła kolejarzy

W Szymankowie na trasie kolejowej Tczew — Malbork władze kolejowe odkryły masowe mogiły pomordowanych kolejarzy i celników polskich, którzy zginęli z rąk oprawców hitlerowskich w dniu 1 września 1939 roku. W mogile znajdują się także zwłoki kobiet i dzieci. Ekshumacja zwłok dokonana została 24 bm.

Nie było nas — był las
Byłby las - gdyby nie było nas

Błogie to były czasy dla lasów, kiedy na określenie „mnóstwa rzeczy" nie znaleziono odpowiedniejszego symbolu nad las — z jego obfitością drzew i wszelkich bogactw. Ale lasy były ongiś na całym świecie nieprzebyte a Polskę, nie dawniej jeszcze jak przed dwustu laty, okrywał przebogaty płaszcz borów i kniei.

PYRRRUSOWY SUKCES

Spośród licznych wrogów, z jakimi lasy toczą odwieczną walkę o byt, najstraszliwszym i najbezwzględniejszym stał się dla nich... człowiek.. Nie sam, lecz w przymierzu z cywilizacją i kulturą. Człowiek-troglodyta nie miał wygórowanych wymagań i niewiele mógł lasom zaszkodzić. Dopiero wzrastający postęp wskazywał mu w ciągu wieków coraz wymyślniejsze potrzeby, a na ich zaspokojenie człowiek kulturalny nie żałował drewna. Tak zaczęło się niszczenie lasów, aż znalazły się one u progu zupełnej zagłady. Mimo swej niespożytej mocy i żywiołowej siły rozrodczej, które lasy zawsze umiały przeciwstawić w zmaganiach z siłami natury, nierówna walka z rozumem i zachłannością człowieka okazała się śmiertelną. Na placu pozostał dumny zwycięzca, który z całą bezwzględnością i beztroską korzystał odtąd w ciągu długich stuleci ze swej przewagi nad lasem, dopóki nie spostrzegł, że w rzeczywistości stanie się ona tragicznym zwycięstwem Pyrrusa.

W Stanach Zjednoczonych np. ofiarą przysłowiowo amerykańskiego rozmachu padło w ciągu ostatnich 150 lat około 130 milionów hektarów lasu(!). Skutki tego okazały się nadspodziewane i straszliwe. Posuchy, upały i burze piaskowe (tzw. „kurzawki"), nawiedzając odtąd stany środkowe, przeobraziły żyzne i płododajne ziemie w kompletne nieużytki. Dwieście tysięcy farmerów stało się nędzarzami, opuszczając 15 milionów ha zagospodarowanych obszarów, aby wraz z dobytkiem wyruszyć gdzie indziej za chlebem. Pamiętne wylewy rzek Missisippi, Missuri i Ohio w latach 1928—1932, spowodowane, jak to stwierdzono urzędowo, wycięciem w ich dorzeczu lasów, zniszczyły miliony akrów uprawionej ziemi i zasiewów, narażając miliony mieszkańców na klęskę głodu i epidemii, na utratę mienia i życia.

TRAGEDIA NASZEGO KRAJU

Polsce pozostało dzisiaj 6.500.000 ha lasów, tj. blisko 2.000.000 ha mniej niż przed wojną!. 180.000.000 m sz. drewna wyciął sam okupant. Własne nasze zapotrzebowanie na drewno jest o 8.000.000 m sz. większe, niż zamożność polskich lasów może nam rocznie zapewnić. A przecież zrujnowane miasta, wsie i fabryki wołają coraz natarczywiej o drewno. Musimy je mieć na odbudowę i dla potrzeb wielorakich gałęzi rodzimego przemysłu, które bez drewna nie mogły by istnieć. Przede wszystkim węgiel, ta elementarna dźwignia odrodzenia przemysłowego kraju, pozostałby zaklętym w łonie ziemi skarbem, gdyby do budowy chodników nie można było użyć drewna kopalnianego. Papier — jeden z podstawowych atrybutów oświaty i kultury, produkowany jest głównie z miazgi drzewnej. Przemysły celuluzowy, chemiczny i drzewny, z masową produkcją tkanin, sztucznego jedwabiu, celonu, octu, alkoholu, terpentyny, lakierów, kalafonii, farb i smoły, węgla drzewnego, dykty, fornierów, mebli, skrzynek, zapałek etc. etc. — opierają swój byt o drewno, jako surowiec podstawowy. Cały transport i komunikacja — od słupa do podkładów i wagonu kolejowego, jest nie do pomyślenia bez drewna.

Niszczenie lasów w Polsce przybrało w czasie okupacji i później takie rozmiary i ma taki rozgłos, że wie o tym i widzi jego skutki całe nasze społeczeństwo. Nie tylko dotkliwie odczuwamy brak drewna, ale i pogorszenie warunków klimatycznych, a również klęska ostatniej powodzi są tego zniszczenia wymownym następstwem.

Jednakże dewastacja trwa u nas dalej mimo zakazów ochronnych, rygorów i kar. Lasy i nadal ponoszą straty wtedy, gdy kraj ma do zalesienia w najbliższych latach ponad dwa miliony hektarów wszelkiego rodzaju zrębów i nieużytków.

DBAJMY O LAS!

Trudno powiedzieć, jak prędko akcja „DNIA LASU" trafi do sumienia świadomych i nieświadomych. Bieżący obchód, jak to wynika z odezwy do obywateli, zmierza nie tylko do zahamowania dewastacji, lecz będzie usiłował sięgnąć w głąb naszej wsi, pobudzając równocześnie chłopów do odbudowania swoich lasów. Chce również zdobyć dla swych celów młodzież wiejską, a przede wszystkim młodzież szkolną, gdyż ona będzie kształtować w przyszłości losy naszych lasów. Zaprojektowanie zakładanie lasów szkolnych i wprowadzenie do programu nauczania w szkołach początkowych elementarnej wiedzy o lesie byłoby, jak się wydaje, najkrótszą i najskuteczniejszą drogą do wychowania bezgrzesznych wobec lasu pokoleń i przekonanych jego przyjaciół.

Leonard Chocilowski

Resztki Niemców wyjeżdżają z Polski

Dnia 26 b. m. odjeżdża z Gdańska rowy transport ludności niemieckiej, liczący około 1.500 osób. Każdy Niemiec ma prawo zabrania bagażu, możliwego do uniesienia, określonej sumy pieniędzy oraz osobistej biżuterii. Wyjeżdżający zorganizowani są w 30-osobowe grupy, z kierownikiem, wybranym spośród siebie. W czasie pobytu na punkcie otrzymają codzienne, gorące wyżywienie.

Na czas podróży repatrianci niemieccy otrzymają suchy prowiant na 3 dni. W wypadku dłuższych postojów otrzymują ponadto gorącą strawę, a dzieci mleko. Do transportu przydzielone są dwa wagony sanitarne, pod kierownictwem lekarza.

Konkurs świetlic Zw. Zawodowych

Eliminacje finałowe I-go Ogólnopolskiego Konkursu Amatorskich Zespołów Świetlic Związków Zawodowych, odbędą się:

26 bm. — Sala „Wedla" — Zamojskiego 28 — godz. 17. 27 bm. — Sala „Wedla" — godz. 17. 28 bm. Teatr Powszechny — Zamojskiego 20 — godz. 17. 29 bm. — Sala Romy — godz. 11 i 17 oraz Teatr „Rozmaitości" — Marszałkowska 8 — godz. 17. 30 bm. — Sala Romy i Teatr Polski — godz. 17.

Nadawanie tytułu inżyniera w trybie wyjątkowym

W najbliższych dniach wejdzie w życie dekret o przyznaniu w trybie wyjątkowym tytułu inżyniera osobom, które wykażą się świadectwem ukończonej szkoły zawodowej (technicznej, rolniczej, leśnej lub ogrodniczej) oraz co najmniej dziesięcioletnią praktyką zawodową; w tym 3 lata pracy na stanowisku powierzanym zazwyczaj inżynierowi.

O przyznaniu tym osobom tytułu inżyniera zadecyduje egzamin.

Uzyskanie tytułu inżyniera w trybie wyjątkowym może nastąpić tylko w ciągu 7 najbliższych lat, a więc do roku 1954. Dla przeprowadzenia tych spraw Ministerstwo Oświaty powoła do życia specjalną komisję weryfikacyjną, przy czym zaświadczenia odbytej przez kandydatów praktyki zawodowej wydawać będą organizacje zawodowe, wskazane przez KCZZ. Potwierdzenia tego rodzaju wystawiać będzie zasadniczo Zarząd Główny Związku Zawodowego, do którego należy pracownik, ubiegający się o tytuł inżyniera.

Kaci Majdanka czekają na proces

Na zamku w Lublinie osadzono, przywiezionych z okupacyjnej strefy amerykańskiej w Niemczech, 7 SS-manów, byłych twórców i funkcjonariuszy obozu koncentracyjnego na Majdanku. Wśród osadzonych znajdują się SSrotenfuehrer Udo Mommenga i SSoberscharfuehrer Schaefer Eberkurt i rotenfuhrerzy Punter Otto, Fehl Konrad, Treimeir Jakub, Eisele Adam.

12 państw obcych i 1500 wystawców na Międzynarodowych Targach w Poznaniu

W niedzielę o godz. 9-ej rano odbędzie się w obecności tow. Premiera Cyrankiewicza i ministrów uroczyste otwarcie Targów Poznańskich.

Obecne Targi Poznańskie, to pierwsze wielkie międzynarodowe targi, jakie zorganizowaliśmy od chwili wyzwolenia Polski — informuje nas tow. W. Ryńca, Komisarz Rządu dla spraw Wystaw i Targów. — W Targach bierze udział 12 państw obcych: Związek Radziecki, Francja, Jugosławia, Czechosłowacja, Szwecja, Bułgaria, Holandia, Meksyk i inne.

PRZESZŁO 1.500 WYSTAWCÓW

Ogólna ilość wystawców na Targach wynosi ponad 1.500. Z tego 34 proc. zajmie nasz sektor prywatny, 47 proc. — państwowy i 10 proc. spółdzielczość. Reszta — to wystawcy zagraniczni.

Na Targach będą reprezentowane wszystkie dziedziny naszego przemysłu lekkiego i ciężkiego. Wiele eksponatów zobaczymy również z dziedziny przemysłu włókienniczego, fermentacyjnego, konserwowego, skórzanego i innych.

POLSKA WYTWÓRCZOŚĆ W SZEROKI ŚWIAT

— W jakich targach i wystawach międzynarodowych weźmie Polska udział w roku bieżącym?

— Bierzemy udział w Targach Zagrzebskich, które odbędą się pomiędzy 31 maja a 9 czerwca. Weźmiemy udział w jesiennych targach międzynarodowych w Pradze Czeskiej we wrześniu. Są również nasze eksponaty na otwartych dzisiaj targach w Brukseli.

Na największą chyba skalę zakrojone są majowe targi w Paryżu. Weźmiemy w nich bardzo znaczny udział. Skorzystamy również z zaproszenia na targi Sztokholmskie w okresie od 23 sierpnia do 7 września.

W przyszłym roku odbędzie się we Wrocławiu wielka wystawa „Trzylecie Ziem Odzyskanych", podzielona na dwie części: gospodarczą i historyczną. W części historycznej — kończy tow. Ryńca — wystawa zobrazuje nasze dziesięciowiekowe zmagania się z niemczyzną.

Komunikat

DYREKCJI OKRĘGU POCZT I TELEGRAFÓW W WARSZAWIE

W nocy z dnia 26 na 27 kwietnia br. zostanie uruchomiona automatyczna Centrala Telefoniczna na Pradze.

Od chwili uruchomienia obowiązywać będzie ostatnio rozesłany „Prowizoryczny Spis Abonentów Sieci Telefonicznej m. st. Warszawy", zawierający nową czterocyfrową numerację abonentów praskich. P. T. abonenci proszeni są o dokładne zaznajomienie się z „Uwagami dotyczącymi sposobu łączenia", zamieszczonymi na początku Spisu Abonentów. Stosowanie się do tych wskazówek zapewni sprawne łączenie się. W szczególności Dyrekcja prosi o wzięcie pod uwagę następujących dwóch wskazówek:

a. Abonenci centrali automatycznej „Praga" chcąc uzyskać połączenie z abonentem centrali automatycznej „Warszawa", podnosi słuchawkę swego aparatu i po otrzymaniu sygnału zgłoszenia (wysoki ton ciągły brzęczyka) wybiera tarczą numer dwucyfrowy 09, po czym oczekuje na sygnał zgłoszenia centrali automatycznej „Warszawa" (niski ton ciągły brzęczyka): dopiero po otrzymaniu tego sygnału wybiera za pomocą tarczy numerowej pięciocyfrowy numer abonenta centrali automatycznej „Warszawa".

a. Abonent centrali automatycznej w Warszawie lewobrzeżnej, chcąc uzyskać połączenie z abonentem centrali automatycznej „Praga", podnosi słuchawkę swego aparatu i po otrzymaniu sygnału zgłoszenia, wybiera tarczą numer dwucyfrowy 10, oczekuje na sygnał zgłoszenia centrali automatycznej „Praga" i dopiero po otrzymaniu tego sygnału wybiera za pomocą tarczy numerowej czterocyfrowy numer abonenta centrali automatycznej „Praga".

Numery nowoprzybyłych abonentów oraz zmiany zaszłe podczas druku prowizorycznego Spisu będą uwzględnione w ogólnym Spisie Abonentów, który ukaże się wkrótce. 6087

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Rektyfikacji Spirytusu Państwowego Monopolu Spirytusowego w Koninie ogłasza przetarg nieograniczony na budowę na terenie tutejszego przedsiębiorstwa:

a) 10-ciu murowanych garaży samochodowych wraz z przybudówkami — oraz

b) żelbetowego ogrodzenia o długości ca 500 mtr. b.

Bliższych informacji oraz ślepe kosztorysy można otrzymać w sekretariacie Rektyfikacji (Konin, ul. Armii Czerwonej 55). Oddzielne oferty w zapieczętowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Przetarg na budowę garaży" względnie „Przetarg na budowę ogrodzenia", należy składać do dnia 5-go maja br. do godz. 12 pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe w wysokości 1 proc. sumy oferowanej należy wpłacić na r-k bieżący Rektyfikacji nr 55 w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Koninie.

Rektyfikacja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku — bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Dyrekcja Rektyfikacji Spirytusu PMS w Koninie.

Konin, dnia 22 kwietnia 1947 roku. 6022

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę: 1) Piły tarczowej do cięcia wzdłużnego, 2) Strugarki wyrówniarki, 3) Frezarki do drewna, 4) Piły taśmowej.

Informacje i podkładki otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Warszawa, Pl. Dąbrowskiego nr 1, pok. 43 w godzinach urzędowania. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 27.5.47 r. Ministerstwo zastrzega sobie prawo częściowego skorzystania z oferty oraz wybór oferenta bez względu na wynik przetargu. 5509

Wiadomości sportowe

Czesi, Rosjanie i Egipcjanie
Kandydatami na mistrza koszykówki

Mistrzostwa Europy w koszykówce rozpoczynają się w niedzielę w Pradze czeskiej. Udział zgłosiło 14 państw, ale w ostatniej chwili Szwajcaria i Luksemburg odwołały przyjazd. Niemal wszystkie inne drużyny już przedwczoraj znalazły się w Pradze, a w szczególności przybyli zawodnicy z ZSRR, Węgrzy, Rumuni, Jugosłowianie i Egipcjanie. Polska drużyna przybyła również przedwczoraj, witana serdecznie na dworcu przez sportowców czeskich. Zawodnicy polscy zamieszkali w hotelu „Graf" i wczoraj przed południem odbyli pierwszy trening pod opieką znanego w Warszawie zawodnika Sparty Fidlaka.

Prasa czeska obszernie omawia horoskopy tegorocznych mistrzostw i wyraża przypuszczenie, że jedynie drużyny ZSRR i Egiptu mogą zagrozić Czechosłowacji w uzyskaniu ponownie mistrzostwa.

Po 24 godziny w kolejce
czekali amatorzy biletów na „mecz stulecia"

Wiadomości, jakie nadchodzą ze Szkocji o przygotowaniach i zainteresowaniu meczem Wielka Brytania — Kontynent, który odbędzie się 10 maja, brzmią dla nas wprost niewiarygodnie. Już w przeddzień przedsprzedaży biletów na tę imprezę przezwaną „meczem stulecia" przed lokalem Szkockiego Związku Piłki Nożnej, zaczęli gromadzić się kandydaci na nabywców biletów. Po 24 godzinach wyczekiwania, pierwsze bilety nabył 14-letni Szkot, który na zmianę z ojcem stał wytrwale w ogonku. W chwili rozpoczęcia sprzedaży, kolejka wyczekujących wynosiła kilka kilometrów.

W ostatniej chwili w składzie reprezentacji Kontynentu zaszły zmiany. W miejsce wyznaczonych poprzednio 2-ch graczy austriackich Jokscha i Melchiora, wystąpią w reprezentacji kontynentu Belug Rembrecht i Szwajcar Gyger. 6 maja w Rotterdamie odbędzie się mecz eliminacyjny reprezentacji Kontynentu z reprezentacją Holandii, po czym nastąpi ostateczne ustalenie składu Kontynentu.

INSTRUKTORZY WF I PW PILNIE POSZUKIWANI

Wojewódzkie Urzędy WF i PW przeprowadzają obecnie na terenie swego kraju rejestrację nauczycieli i inspektorów WF i PW obojga płci, celem zatrudnienia ich w letniej akcji wyszkoleniowej PUWF-u. Tytułem wynagrodzenia PUWF-zapewnia instruktorom od 8 do 15 tysięcy miesięcznie, w zależności od posiadanych kwalifikacyj i specjalności oraz bezpłatne utrzymanie i zaopatrywanie. Rejestrować się można we wszystkich Wojewódzkich Urzędach PW i WF w terminie do 15 maja.

O wykrytej amunicji i niewypałach meldować Wojsku lub M. O.

W związku z powtarzającymi się wypadkami, spowodowanymi nieostrożnym obchodzeniem się z niewypałami i porzuconą amunicją — Ministerstwo Obrony Narodowej komunikuje:

Oczyszczanie terenów, na których znajdują się niewypały lub sprzęt wojskowy, pozostawiony przez okupanta, nie zostało jeszcze całkowicie ukończone i trwa dalej. Wszystkie władze i osoby cywilne proszone są o natychmiastowe zawiadomienie Milicji lub też miejscowych Komend Garnizonów o wykrytej amunicji i niewypałach, by w ten sposób ułatwić wojsku ich zniszczenie.

W PARTII PPS

Do Komitetów i Kół terenowych PPS

W związku ze świętem 1-go Maja, zostanie wydany specjalny numer 1-majowy „Robotnika".

Celem ustalenia nakładu i dostarczenia pisma we właściwym terminie, należy zamówienia do administracji „Robotnika" Al. Jerozolimskie 121 nadsyłać jak najwcześniej.

Zamówienia będą przyjmowane do dnia 28 bm. Cena numeru pozostaje bez zmiany.

Należność prosimy wpłacać na konto w PKO Nr I-980 z zaznaczeniem: „za numer majowy".

Chòr reprezentacyjny CKW PPS

Pierwsze zebranie Reprezentacyjnego Chóru Mieszanego CKW PPS ustaliło następujące terminy na próby: zespół żeński w poniedziałki o godz. 18, zespół męski we czwartki o godz. 18.

Połączenie zespołów nastąpi po okresie jednego miesiąca.

Próby będą się odbywać w gmachu CKWPPS ul. Daszyńskiego 18 parter.

Koło P P S przy Z. Z. K. w Pruszkowie

W dniu 27 bm. o godz. 11.30 w sali ZZK w Pruszkowie odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru Koła PPS przy ZZK.

Jest to jedno z najsprawniejszych Kół na terenie Pruszkowa, liczące 270 członków.

Członkami są wypróbowani i wyszkoleni działacze partyjni, którzy nadają Kołu czysto socjalistyczny charakter.

Koło zostało zorganizowane w dniu 14.11.46 r. z inicjatywy Miejskiego Komitetu PPS w Pruszkowie tow. Gęsickiego Stanisława, oraz tow. Żaka P., starych członków PPS.

Przewodniczącym obrano tow. Kalenbergera, wiceprzewodniczącym tow. Gęsickiego Stanisława, sekretarzem tow. Koppa Bronisława, skarbnikiem tow. Szatkowskiego Kazimierza, na członków zostali wybrani tow. tow.: Kaczkowski Wł., Wysocki A., Gabel J., Żak P., Witwicki Roman.

Obecnie jest ono jednym z liczniejszych Kół na terenie Pruszkowa. Wartość jednak jego poleg na pełnej świadomości celów i zadań, oraz wartości członków pragnących swą pracą i należytym wypełnieniem obowiązków tak politycznych jak i społecznych, wykazać znaczenie i wpływ Partii w całym okresie po zwycięstwie wyborczym.

Zjazdy aktywu Woj. Warszawskiego

W dniu 27 kwietnia na terenie województwa Warszawskiego odbędą się zjazdy aktywu PPS, na których wygłoszą referaty następujący towarzysze:

Węgrów	— Zieliński, Tomorowicz.
Sokołów	— Modliński
Garwolin	— wiceminister Kowalewski
Maków	— Kochanowicz.
Przasnysz	— wiceminister Kościński.
Ostrów	— Greniewski.
Ostrołęka	— Jastrzębski.
Działdowo	— wiceminister Żakowski.

Centralna Sekcja Lekarzy członków PPS

Komitet Organizacyjny Centralnej Sekcji Lekarzy PPS przy CKW PPS zawiadamia, że zwołuje w W-wie w dniu 27 kwietnia br. konferencję lekarzy-specjalistów.

Komitet Organizacyjny uprzejmie prosi Towarzyszy o wzięcie w niej udziału.

Ogólno - krajowa konferencja odbędzie się w gmachu CKW PPS przy ul. Daszyńskiego Nr. 18. Początek obrad o godz. 9-ej.

Celem konferencji jest:

definitywne zorganizowanie Centralnej Sekcji Lekarzy PPS-owców oraz wybór jej władz tymczasowych;

zapoznanie się z instrukcjami organizacyjnymi dla Sekcji Wojewódzkich lub instrukcjami dalszej pracy Sekcji przy tych WK, przy których zostały już one zorganizowane;

zapoznanie się z wytycznymi programowymi tezami wypracowywanymi dla Partii w zakresie polityki zdrowia w celu przedyskutowania ich w orgnizacjach terenowych.

Tow. Tow. — Lekarze z Warszawy i najbliższej okolicy mogą przybyć bez delegacji i specjalnego zaproszenia.

Odsłonięcie Sztandarów PPS

W niedzielę dnia 27 bm. odbędą się uroczystości odsłonięcia Sztandarów:

Koło PPS „Lot" na lotnisku cywilnym na Okęciu i wręczenie 500 legitymacji o godz. 10.

Koło PPS Kolejarzy Pruszków w sali ZZK o godz. 11.30.

Dzielnica Grochów i wręczenie 5.000 legitymacji członkowskiej o godz. 10 w sali Wedla, ul. Zamojskiego 26.

Dzielnica Wawer o godz. 11 w lokalu Dzielnicy, ul. Widoczna 31.

Zebrania Dzielnic i Kół

W SOBOTĘ, DNIA 26 BM.

Dzielnica Mokotów, ul. Chocimska 5, godz. 13, odbędzie się zebranie członków Koła PPS przy Oddziale Dróg i Mostów, Madalińskiego 7, z ref. tow. Retmaniaka.

W NIEDZIELĘ, DNIA 27 BM.

Dzielnica Mokotów, ul. Chocimska 5, godz. 10, odbędzie się zebranie członków Koła PPS Pocztowców, Dworkowa 9, z ref. tow. Rudolfa.

Godz. 10, odbędzie się zebranie członków Koła PPS przy Warsz. Spółdz. Spożywców z ref. tow. Sidowskiego.

KOŁO TERENOWE nr 7 PRAGA-CENTRALNA

W poniedziałek dnia 28 bm. o godz. 18 odbędzie się w lokalu Dzielnicy Praga-Centralna przy ul. Szwedzkiej 2, Walne Zebranie Koła Terenowego nr 7, celem wybrania zarządu Koła. Teren działalności Koła obejmuje ulice: Targową od nr 18 do 56, Mackiewicza, Kijowską, Brzeską, Markowską (od Brzeskiej do Ząbkowskiej), Ząbkowską od Targowej do Korsaka, strona parzysta.

Obecność członków zamieszkałych na danym terenie obowiązkowa.

Z życia terenu

KOŁO PRAWNIKÓW SOCJALISTÓW W SZCZECINIE

Z inicjatywy Woj. Kom. PPS zrzeszono wszystkich prawników członków PPS w Kole Prawników Socjalistów.

Koło postawiło sobie jako zadanie pracę nad pogłębieniem u swych członków znajomości teorii socjalizmu, rozwinięcie dyskusji samokształcącej nad aktualnymi zagadnieniami prawno-publicznymi, organizację kursów dokształcających w wiedzy prawniczej, organizację odczytów, ożywienie życia kulturalnego i inne.

Do Zarządu Koła weszli:

Tow. Nowak — Prokurator S.O. jako przewodniczący, tow. dyr. Węgrzynowski i tow. dr Bonarski jako wiceprzewodniczący, tow. mgr. Wurcel jako sekretarz, tow. dr Mykietyn jako skarbnik, tow. prezes S.O. Gołaszewski i sędzia S.O. Poprawski jako członkowie.

Zespół teatralny OMTUR „Czerwona Sztafeta"

Z inicjatywy Referatu Artystycznego Komitetu Centralnego OMTUR Komitet Stołeczny OMTUR, organizuje na terenie Warszawy Ochotniczy Sespół Teatralny OMTUR p. n. „Czerwona Sztafeta", który służyć będzie zamiłowaniu do ochotniczej pracy teatralnej i udzielać porad z dziedziny ochotniczego teatru.

Siedzibą nowej placówki jest świetlica Dzielnicy PPS i OMTUR — Mokotów, która dzięki wydatnemu poparciu Komitetu i bezinteresownej pracy członków Dzielnicy, została gruntownie przebudowana i odnowiona. Stąd zespół przenosić się będzie do innych świetlic warszawskich.

„Czerwona Sztafeta" w skład której wchodzą instruktorzy Ref. Artystycznego Komitetu Centralnego OMTUR i zaawansowani artyści - ochotnicy, członkowie organizacji, rozpocznie swą pracę w pierwszych dniach maja wieczorem poświęconym walce i pracy pt. „W świt Majowy".

Wierzymy, że masy robotnicze poprą tę pożyteczną i potrzebną placówkę artystyczną.

Święto robotnicze w Warszawie

Program uroczystości 1-szo majowych

Manifestacje 1-szo Majowe rozpoczynają się na Pl. Zwycięstwa o godz. 10.30. Wiec trwa pół godziny, po czym nastąpi wymarsz manifestantów w kierunku trybuny (godz. 11.00) u zbiegu Nowego Światu i Al. Jerozolimskich.

MIEJSCA I GODZINY ZBIÓREK

Pracownicy wszystkich przedsiębiorstw i instytucji zbierają się o godz. 8-ej na miejscach pracy.

Natomiast zakłady pracy dzielnic Pragi Centralnej, Bródna i Targówka zbierają się o g. 7-ej. Zbiórka na punktach dzielnicowych o g. 8.30.

Dla Pragi Centralnej, Bródna i Targówka o g. 7.30.

Wymarsz z punktów dzielnicowych w kierunku Pl. Zwycięstwa o godz. 9. Dla Pragi Centralnej, Bródna i Targówka o godz. 8.

Dzielnica Śródmieście: zbiera się na trasie od ul. Brackiej (czoło róg Al. Jerozolimskich), Pl. 3 Krzyży, Mokotowska. Trasa: Bracka, Szpitalna, Pl. Napoleona, Mazowiecka, Pl. Małachowskiego, Pl. Zwycięstwa.

Dzielnica Powiśle: zbiera się na Wybrzeżu Kościuszkowskim (czoło u wylotu Tamki). Trasa: Tamka, Kopernika, Krakowskie Przedmieście, Królewska, Pl. Zwycięstwa (uwaga: dzielnica Powiśle powinna przybyć na Plac do godz. 10).

Dzielnica Południe i Czerniaków: zbiera się na ul. Puławskiej (czoło na Pl. Unii Lubelskiej). Trasa: Marszałkowska, Królewska, Pl Zwycięstwa.

Dzielnica Ochota i Rakowiec: zbiera się na Pl. Narutowicza (czoło ul. Grójecka). Trasa: Grójecka, Al. Jerozolimskie, Marszałkowska, Królewska, Pl. Zwycięstwa.

Dzielnica Zachód: zbiera się na ul. Wolskiej (czoło przy ul. Towarowej). Trasa: Chłodna, Elektoralna, Pl. Bankowy, Senatorska, Pl. Teatralny, Wierzbowa, Pl. Zwycięstwa.

Dzielnica Północ i Bielany: zbiera się na Pl. Inwalidów (czoło na ul. Mickiewicza). Trasa: Mickiewicza, Bonifraterska, Pl. Krasińskich, Miodowa, Senatorska, Trębacka, Pl. Zwycięstwa.

Dzielnica Praga Centralna: zbiera się na ul. Zygmuntowskiej (czoło na Pl. Weteranów). Trasa: ul. Sierakowskiego, Szeroka, Most Pontonowy, Karowa, Ossolińskich, Pl. Zwycięstwa.

Dzielnica Targówek: zbiera się na ul. Piotra Skargi (czoło na ul. Radzymińskiej). Trasa: Radzymińska, Ząbkowska, Brukowa, Most Pontonowy i dalej jak Praga Centralna).

Dzielnica Bródno: zbiera się na ul. Białołęckiej (czoło przy ul. Odrowąża). Trasa: Odrowąża, 11 Listopada, Targowa, Szeroka i dalej jak Praga Centralna.

Dzielnica Grochów i Saska Kępa: zbiera się na ul. Grochowskiej (czoło przy ul. Zamojskiego). Trasa: Zamojskiego, Al. Zieleniecka, Most Poniatowskiego w dół Wybrzeże Kościuszkowskie, Tamka, Kopernika, Krak. Przedm. i wejście na Pl. Zwycięstwa koło Komendy Miasta.

Dzielnica Starówka: zbiera się na Pl. Bankowym. Trasa: Senatorska i dalej jak Zachód.

Organizacje Młodzieżowe: zbierają się w Ogrodzie Saskim (godz. 9) przechodzą na Pl. Zwycięstwa koło Grobu Nieznanego Żołnierza o godz. 9.45.

Liga Kobiet: zbiera się na Pl. Teatralnym (godz. 9.30). Trasa: Wierzbowa i wejście na Pl. Zwycięstwa o godz. 10.

Związek N. P.: zbiera się koło Zachęty (Pl. Małachowskiego) godz. 9.30, wejście na Pl. Zwycięstwa o godz. 10.

Zespoły Artystyczne Zw. Zawodowych: zbiórka na Pl. Małachowskiego od Kredytowej o godz. 9.30, wejście na Pl. Zwycięstwa o godz. 10.

R.T.P.D.: samochody z dziećmi na ul. Królewskiej od wylotu Pl. Zwycięstwa o godz. 10.

O.R.M.O.: zbiera się na Pl. Teatralnym o godz. 8.45 wejście na Pl. Zwycięstwa o godz 9.15.

„Społem": zbiera się na Pl. Dąbrowskiego i włącza się w pochód dzielnicy Południe.

Samochody dzielnic: samochody Dzielnicy Śródmieście na ul. Traugutta, samochody dzielnicy Powiśle koło pomnika Kopernika, samochody dzielnicy Zachód i Żoliborz na „trójkącie" Wierzbowa, Trębacka, samochody dzielnic Południe i Ochota na ul. Królewskiej, samochody dzielnicy Praga Centralna, Krakowskie Przedmieście koło Bristolu, samochody dzielnicy Grochów koło Kopernika, samochody członków rządu ul. Królewska, samochody młodzieży i RTPD ul. Królewska, samochody Ligi Kobiet ul. Królewska, samochody grup art. Zw. Zaw. na ul. Królewskiej, samochody „Społem" na ul. Królewskiej.

Szturmówki: zbierają się o godz. 9.30 na Pl. Zwycięstwa (koło Trybuny).

Grupy Centralne: zbierają się o godz. 10. (Poczty sztandarowe po 5 osób).

Chłopi: zbierają się w Ogrodzie Saskim o godz. 10.

PORZĄDEK WYMARSZU

Prowadzą: Albrecht, Jabłoński, 600 szturmowców, orkiestra, szturmówki młodzieżowe; ZWM, OMTUR, Wici, Harcerze, ZMD, Szkoły, ZNMS, „Życie", RTPD. Orkiestra zespoły artystyczne Zw. Zaw. Sztandar biało - czerwony, PPS, Zw. Zaw., PPR (sztandary centralne i warszawskie), sztandary centralne i warszawskie innych organizacji, TUR, SD, SL, Liga Kobiet, Zw. Uczestników, kierownictwo Partii i Zw. Zaw. Dzielnice: Śródmieście, Powiśle, Chłopi, Liga Kobiet, ZNP, Ochota, Południe, Grochów, Wola, Praga Centralna Bródno, Targówek, Żoliborz, Starówka, ORMO.

KIEROWNICTWO MANIFESTACJI

Kierownictwo ogólne składa się z ob.: Jaszczuk, Dąbrowski (opaski „Komendant"), którzy znajdują się cały czas trwania manifestacji na Pl. Zwycięstwa przy trybunie.

Kierownictwo dzielnic składa się z jednego delegata PPS, z jednego delegata PPR (opaski „Komendant dzielnicy"), kierownictwo Młodzieży składa się także z dwóch delegatów po jednym z ZWM-u i TUR-u (opaski „komendant młodzieży"), łącznicy przy komendantach mają opaski z napisami „łącznik".

Straż porządkową na Pl. Zwycięstwa stanowi ORMO bez broni. Straż porządkowa dzielnic według rozdzielnika.

TRASA PRZEMARSZU:

Królewska, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i rozwiązanie na Pl. Trzech Krzyży.

Trybuna znajduje się u zbiegu Al. Jerozolimskich i Nowego Światu naprzeciwko BGK.

TRASY ROZWIĄZANIA

Od Placu Trzech Krzyży: Dzielnice Praskie i Powiśle ul. Książęca, Śródmieście ul. Mokotowska, Południe Al. Stalina, Zachód, Ochota i Żoliborz ul. Bracka, młodzieżowe i inne Al. Stalina.

Lasek na Polu Mokotowskim

Dziś młodzież rusza do pracy

Dziś 26 bm. w dniu „Święta Lasu" Warszawa otrzymała nowy lasek. Będzie on położony niedaleko śródmieścia i przyniesie wiele pożytku i uciechy, jeżeli tylko... zdąży wyrosnąć.

Lasek ten bowiem posadzony zostanie na polu Mokotowskim przez młodzież licealną, którą zorganizuje Koło Leśników SGGW.

Na obszarze 26 ha (między Al. Żwirki i Wigury, a Al. Niepodległości) zasadzonych zostanie przeszło 30 tys. drzewek rozmaitych gatunków (w tym 2.000 dębów).

Oprócz tego szereg wycieczek młodzieżowych odwiedzi m. in. las Sobieskiego pod Wawrem ale tym razem nie w celach turystycznych — lecz by zasadzić tam nowe sadzonki. (pa).

⁂

Program dzisiejszych uroczystości „Dnia Lasu" jest następujący:

Nabożeństwa w kościołach: św. Jakuba, O.O. Kapucynów, Zbawiciela, NMPL, Praga, ul. Ratuszowa — godz. 8-ma; św. Krzyża — godz. 8.30 i w kaplicy św. Aleksandra godz. 9-ta.

Zbiórka młodzieży na pl. Zwycięstwa przed udaniem się do pracy przy sadzeniu lasu. Godz. 9-ta.

Defilada kolumny samochodowej z młodzieżą (Pl. Zwycięstwa, Królewska, Marszałkowska, Pl. Zbawiciela, Bagatela, Al. Stalina, Nowy Świat, Most Poniatowskiego, Targowa, Dw. Wileński) i rozjechanie się do najbliższych nadleśnictw w celu sadzenia drzew. Od godz. 9-ej do 11-ej.

Akademia w „Romie" Nowogrodzka 49. Godz. 12-ta.

Audycje radiowe. Godz. 17.15 — 19 i 20.30 — 21.

W razie niepogody, po nabożeństwie pogadanki w szkołach.

Zmniejszy się ilość topielców

Komisariat Rzeczny otrzyma sprzęt motorowy

Plaże będą strzeżone. Kajakowcy egzaminowani

Rok rocznie w okresie letnim, topi się w Wiśle kilkadziesiąt osób. W ubiegłym sezonie, przeszło 40 ludzi znalazło śmierć w nurtach rzeki. W większości wypadków była to młodzież kąpiąca się na t. zw. plażach dzikich, względnie kajakowcy, którzy, nie umiejąc pływać, wyruszali na środek koryta Wisły. Jeden nieprawidłowy ruch, silniejsze ześlizgnięcie się wiosła i niefortunni wioślarze padali łupem nurtu.

Podobny los spotykał domorosłych pływaków, którzy, ignorując istniejące przepisy, zapuszczali się w miejsca niebezpieczne.

STRAŻ PRZY KAŻDYM KĄPIELISKU

W bieżącym roku bezpieczeństwo kąpieli w Wiśle będzie znacznie zwiększone. Poza nowymi tablicami ostrzegawczymi i zaostrzonym nadzorem, zorganizowane zostaną cztery strzeżone kąpieliska (na Siekierkach, Marymoncie, Pelcowiźnie i u wylotu ul. Ratuszowej na Pradze). Wyznaczony obszar wody będzie starannie opalikowany, a specjalna straż czuwać będzie nad bezpieczeństwem kąpiących się. Jest to pochwały godna inicjatywa Zarządu Miejskiego. Korzystanie z kąpieliska będzie bezpłatne.

LINKI I BOSAKI W OBRONIE NIEFORTUNNYCH PŁYWAKÓW

Możliwości komisariatu rzecznego będą w tym sezonie również znacznie większe. Dotychczasowe łodzie zastąpione zostaną trzema motorówkami, które w poważnym stopniu ułatwią pracę milicji. Posiadanie ich pozwoli na sprawniejsze patrolowanie koryta rzeki. Każda z łodzi motorowych zaopatrzona będzie w specjalny sprzęt, jak bosaki i linki ratownicze.

Jako akcję zapobiegawczą planuje się walkę z pływaniem na terenach niewyznaczonych. Bardzo surowo nakładane będą mandaty na tych wszystkich, którzy przekroczą przepisy.

WIOŚLARZE W NUMEROWANYCH CZAPECZKACH

Osobnym zagadnieniem jest sprawa wioślarstwa. Kategoryczny zakaz korzystania z kajaków paraliżowałby rozwój sportów wodnych i byłby krzywdą dla tych, którym znajomość pływania daje pełne prawo korzystania z przywilejów wioślarskich.

Trudno jest jednak sprawdzić kto z wiosłujących umie pływać, a kto nie.

Istnieje więc projekt, aby każdy z wioślarzy, który wypływa dalej, ubrany był w specjalny czepek z czerwonym paskiem poprzecznym. Czepki te wraz z kontrolnym numerem wydawałyby towarzystwa wioślarskie względnie kluby sportowe.

Projekt ten zdaje się jest słuszny. Zlikwidowałby w znacznej mierze plagę t. zw. „przypadkowego wioślarstwa", które tak często kończy się fatalnie. (wk).

Badania dzieci jadących do Danii

W niedzielę, dnia 27 bm. w godzinach od 8 do 18-ej przy ul. Czerniakowskiej 128 w szkole Nr. 93 odbędzie się badanie lekarskie wszystkich dzieci, wyjeżdżających do Danii.

Wyjazd dzieci nastąpi dnia 28 bm. o godz. 17.30 z dworca Głównego. Dnia 29 bm. o godz. 11-ej dzieci odpłyną statkiem „Sobieski" do Kopenhagi.

Z życia Zw. Poligraficznego

W niedzielę, dn. 27 bm., o godz. 10 rano, w lokalu PPS — Dzielnica Śródmieście — ul. Mokotowska 53, odbędzie się zebranie wszystkich składaczy maszynowych. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ze Zjazdu S.S.M. w Poznaniu; 2) Sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich składaczy maszynowych konieczna.

Wicher zwalił ścianę domu

W dniu wczorajszym przy ul. Marszałkowskiej 147 runęła wskutek wichury ściana trzypiętrowego wypalonego domu. Na miejsce wypadku przybył natychmiast zastępca inspektora II rejonu Inspekcji Budowlanej. Rozpoczęto niezwłocznie prace zabezpieczające. Pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego w ciągu 2 godzin usunęli pozostałe zagrożone ściany i wykonali wszystkie niezbędne zabezpieczenia.

Zebrania i odczyty

SZTANDAR ZW. BUDOWLANEGO

Pododdz. Związku Budowlanego—Ochota w dniu 27.4.47 r., godz. 10 rano w sali P.K.S. (dom Akademicki) Pl. Narutowicza, odsłania sztandar tegoż Pododdziału, na co zaprasza członków i sympatyków Związku

ZEBRANIE AKADEMIKÓW UCZESTNIKÓW WALKI Z NIEMCAMI

Dziś o godz. 19-ej odbędzie się zebranie członków Koła w lokalu Woj. Zarządu Związku — Jasna 17. Obecność członków obowiązkowa!

ODCZYT W KLUBIE LEKARZY

Sekcja Lekarzy Szkolnych organizuje zebranie odczytowe, na którym dr A. Werko wygłosi odczyt pt. „Higiena Szkolna w Polsce i za granicą".

Odczyt odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 10.45 w sali Klubu Lekarzy, ul. Koszykowa 37.

ZEBRANIE KRAWCÓW

Zarząd Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przemysłu Konf.-Odzieżowego zawiadamia, że 27 bm. (niedziela) o godz. 10-ej odbędzie się zebranie wszystkich pracowników krawieckich sekcji miarowej, w lokalu Związku, Nowy Zjazd nr 1 (IV p.).

—o—

SKŁADAĆ PAMIĄTKI Z KONSPIRACJI

Referat Historyczny Zw. U. W. Zbr. o N. i D. prosi wszystkich żołnierzy konspiracji z lat 1939—1944 o składanie gazetek konspiracyjnych, broszur, rozkazów organizacyjnych, zdjęć, danych o działalności tajnych organizacji w terenie, o działaczach Polski Podziemnej, o sabotażach itp. w Zarządzie Głównym Związku (ref. hist.) Warszawa, ul. Mokotowska 62.

CZYTELNIA NAUKOWA NA ŻOLIBORZU

5-go maja przy ul. Ustronie 2 m. 43 zostanie otwarta czytelnia naukowa jako jedna z placówek Miejskiej Biblioteki Dzielnicowej Warszawa - Północ. Godz. otwarcia od 15—20 codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Korzystanie z czytelni bezpłatne. W tym samym lokalu mieści się również bezpłatna czytelnia czasopism.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2)
Sobota — g. 14 — „Szkoła obmowy" (przedst. szkolne); g. 18 — „Oresteja".
Niedziela — g. 14.30 — „Lilla Weneda" (zakup. przez Zw. Zaw.); g. 18 „Penelopa".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): „Wesołe kumoszki z Windsoru".

TEATR MUZYCZNY WP (ul. Królewska 13): godz. 18 — „Żołnierz królowej Madagaskaru". W niedziele i święta — popołudniówka o godz. 14.30.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Po co daleko szukać" z Lidią Wysocką i Z. Sawanem

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) „Miasto w dolinie".

TEATR „JASKÓŁKA" Marszałkowska 69) godz. 15 — „Dzieci pana majstra" (bajka), godz. 18.00 (codziennie) „Powroty" — Morozowicz-Szczepkowskiej.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz. 12.30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Na jagody" w-g M. Konopnickiej dla dzieci od lat 4.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Rewia „Wiązanka wiosenna". Początek godz. 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Weseli marynarze". Początek godz. 17-to i 19-ta.

WIECZÓR GWIAZD! CHMURKOWSKA — KOSTRZEWSKA — WYSOCKA!

Dziś o godz. 19 w „Romie" wystąpią trzy najznakomitsze artystki Polski: M. Chmurkowska, B. Kostrzewska i L. Wysocka. Repertuar wieczoru składa się z arii, wesołych monologów i piosenek. Konferansjerkę prowadzi St. Sojecki.

Dla Związków, Zrzeszeń Organizacji itp. 50 proc. zniżki na wszystkie miejsca. Zgłoszenia przyjmuje kasa „Romy" dzisiaj od 10 do 15-ej.

„ŚLUBY PANIEŃSKIE"

Koło Dramatyczne Polskiej YMCA wystawia w dniu 28 bm. sztukę A. Fredry pt. „Śluby panieńskie".

Przedsprzedaż biletów w sekretariacie Polskiej YMCA, ul. M. Konopnickiej 6.

IMPREZY NIEDZIELNE

Staraniem Wydz. Kultury i Sztuki Zarz. Miejsk. w dn. 27 bm. odbędą się:

W sali przy ul. Inżynierskiej 10, o g. od 10—14, wystawa: Architektura Fantastyczna S. Noakowskiego z prelekcją (g. 10) C. Olszewskiego.

W tejże sali o godz. 16 koncert z udz.: R. Zambrzyckiej — sopran, M. Szopskiego — tenor, H. Szatkowskiego — melorecytacje. Przy fortepianie N. Bogacka.

W Muzeum Wojska Polskiego o godz. 11.30 koncert symfoniczny Filharmonii Warszawskiej. W programie muzyka polska.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 7/9): „Maria Luiza". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Dusze nieujarzmione". Pocz. seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska): „Synowie". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Ostatnia szansa". Początek seansów. 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Siedmiu śmiałych".

KINO „TĘCZA" (Suzina 4): „Nasz okręt".

„AKADEMIK" (Oczki 7) godz. 17.00 i 19.00 (prócz sobót) „Znachor". Cena biletów 30 zł.

Kino „Akademik" prowadzone jest przez Centr. Akad. Komitet Odb. Stolicy i dochód przeznacza się na budowę domów akademickich.

Seanse o godz. 18-ej w dni powszednie i o godz. 12-ej i 14-ej w niedziele i święta, zarezerwowane dla Rady Związków Zawodowych. Wstęp na te seanse tylko za biletami ulgowymi.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 27 KWIETNIA

Warszawa I

6.57 Sygnał czasu; 7.02 Muzyka; 8.00 Dziennik poranny; 8.25 Muzyka; 8.55 Pogadanka Polskiej Rodziny Radiowej; 9.00 „Testament Mieszka"; 10.00 Transmisja uroczystości odpustowych św. Wojciecha w Gnieźnie; 15.20 Koncert Polskiej Mus. Lud.; 16.00 Audycja słowno-mus.; 16.30 Muzyka; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.25 Audycja wojskowa; 18.45 „Uśmiech i piosenka"; 20.02 Dziennik wiecz.; 20.20 Audycja rozrywk.; 21.00 Z szerokiego świata; 21.10 Transmisja Koncertu Jerzego Gardy; 21.35 „U naszych przyjaciół"; 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej P.R.; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika Radiowego; 23.25 Muzyka popul.; 23.55 Ostatnie wiad.

Warszawa II

9.10 Muzyka poważna; 10.30 Koncert Orkiestry Dętej ZZK; 11.25 Audycja rozrywkowa; 14.10 Piosenki w wyk. Lidii Wysockiej; 18.15 Muzyka operowa.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe i mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowia.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie [illegible] oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 58 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — [illegible] sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid". Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 37 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga, ul. Targowa [illegible] — sklep szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat [illegible], Marszałkowska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa Al. Jerozolimskie 39, Praga, ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 85. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — Warszawa, ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35 tel. [illegible]. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.26. — Firma kolporterska Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8.A, Targowa 59. Kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60.

REDAGUJE KOMITET

B — 30570

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" ul. 1.

Jak uczyliśmy Boba Ewansa

Wspomnienie b. jeńca wojennego

W Muehlbergu nad Łabą umieścił się stalag IV B. Był to obóz przejściowy dla jeńców wojennych wszystkich narodowości, z którego kierowano całe partie i poszczególnych jeńców do zakładów fabrycznych, majątków rolnych i gospodarstw chłopskich na okolicę, a właściwie na olbrzymią połać Niemiec od Lipska do Drezna i dalej. Z tej pracy, szczególnie z zakładów fabrycznych, wychodziły później cienie ludzkie, które następnie były odsyłane do olbrzymiego obozu - szpitala w Ziethain — na śmierć. Był to bowiem słynny „obóz śmierci", w którym co roku wymierało dziesiątki tysięcy jeńców, szczególnie jeńców rosyjskich. Obóz ten przeznaczony był przede wszystkim dla jeńców chorych na gruźlicę, dlatego też przeludniony był, jak mało który z obozów wojskowych.

Położony w nizinnej okolicy nadłabskiej, szybko wykańczał wysłanych tam „kuracjuszy". Na nic były wysiłki dzielnej i ofiarnej ekipy radzieckich lekarzy i sanitariuszy pod kierownictwem d-ra Piotra Metiołkina. Z braku możliwości lekarskich i aprowizacyjnych usiłował on utrzymać przy życiu dziesiątki tysięcy swych rodaków, przez podtrzymywanie ich na duchu przy pomocy doskonale zorganizowanej akcji politycznej. Za akcję tę zresztą, za zlikwidowanie wpływów ROA („Ruskaja Oswoboditielna Armia" gen. Własowa — Quislingowca) — został zamordowany osobiście przez komendanta obozu na krótko przed upadkiem Niemiec. Cześć świetlanej pamięci tego bohatera, powszechnie lubianego także przez jeńców innych narodowości: Włochów, Jugosłowian i Polaków, dla których był źródłem informacji z pierwszej ręki ze wspaniale zorganizowanego podsłuchu.

Nazwy słowiańskie

Ziemia w okolicach obozu nagromadziła wiele prochów słowiańskich, które się w niej połączyły z prochami słowian nadłabskich, zlikwidowanych przed wiekami przez najeźdźców teutońskich.

Lecz nie tylko prochy są świadectwem słowiańszczyzny tych ziem. Większe miasta i małe osiedla noszą wprawdzie nazwy niemieckie, lecz szereg miejscowości podmiejskich, a w niektórych okolicach ich większość nosi do dziś nazwy słowiańskie, lub do słowiańskich podobne, bo z nich przerobione na niemieckie. I rzecz znamienna, miejscowości o słowiańskim brzmieniu przeważają na ziemiach położonych na lewym brzegu Łaby. To na pozór dziwne zjawisko tłumaczy się w sposób prosty. Niemcy zagarnęli te miejscowości wraz z ludem tam osiadłym i powoli poddawali je germanizacji, oddzieliwszy je od Słowian na wschód położonych wałem czysto niemieckiej ludności. Stąd też owo dziwne zjawisko Łużyczan zagubionych w morzu germańskim, stąd też te dziwne miejscowości, trudne do wypowiedzenia i napisania dla Niemców, tak bardzo w nazwach swych zbliżone do polskich, bo słowiańskie, a leżące niemal w środku dawnych Niemiec.

I tak niemal po drugiej stronie Łaby, naprzeciw „obozu śmierci", tam, gdzie rzeka wartko płynęła na północ... jak strzała, leży miasteczko „Strehla". Ta nazwa, jakże nic nie mówiąca Niemcom, nam była tak bardzo bliska, tak zrozumiała. Tu rzeka leciała na dół prosto i prędko jak... strzała. Rozumiał to Serb: „strela' znaczy po serbsku strzała i rozumiał to Rosjanin, w którego języku „streła' też strzałę oznacza. Teutoni byli tu siebie pewni, nie zmienili tej nazwy na „Pfeil' i nie zmienili większych innych nazw, zniekształcili je tylko wymową i pismem.

Na północ od Streli jest las: tamże miejscowość — „Laas", a za lasem inna wioska i ta nazywa się: „Sahlassa"... Tak jest „Zalasem". Bardzo po prostu i bardzo po słowiańsku.

Tzschoppaah—Szopa

Alboż taka „Broda", „Wohlan", „Tzschoppaah" — wszakże to Broda lub Bród, Wola i Szopa. Nie dość na tym i nie koniec. Jest tu również. „Nischwitz" — Nieśwież, „Gross" — i „Klein Tzschepa — Wielka i Mała Rzepa, „Knatzewitz" — Kniaziewicz lub Kniaziewice, „Deutsch Luppa" — tysiące innych mniej lub bardziej udolnie zniemczonych mniej lub bardziej podobnych do znanych nam dziś słów i nazw słowiańskich.

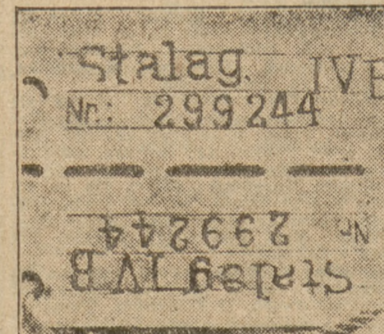
Tu jest pole do pracy dla geografów, historyków i językoznawców. Tu na lekcję poglądową ekspansji niemieckiej przyprowadzić należy naszych „przyjaciół" — Anglosasów.

Przyjaciół — bez cudzysłowu — myśmy coś - niecoś poduczyli. Kochany towarzysz niedoli, towarzysz z Labour Party — Bob Ewans — nie miał co do Niemców żadnych wątpliwości. Uczyliśmy go wymowy trudnych dla niego wyrazów słowiańskich na bardziej przystępnej pisowni niemieckiej, tych właśnie miejscowości „niemieckich". A, że chłopak był pojętny, a druh serdeczny, więc szybko i szczerze nabrał przekonania, że „Strehla" i rosyjskie „streła" — to jest to samo słowo. Kiedy zaś wreszcie wyłamał język na słowie „Tzschepa" — już łatwiej wymawiał — rzepa. A jak nas po drzewo do lasu pogonili — wiedział, że „Laas" — to jest las, a za lasem jest — „Sallassan".

Gdy zaś widział, jak za garść obierzyn ziemniaczanych, z wozu do jedzenia porwanych, a przez Niemców na kompost z obozu wywożonych — jeniec rosyjski, łachman ludzki przez Niemca zastrzelony został, — nie miał co do Niemców żadnych wątpliwości. Nie miał ich, chociaż dopiero w jesieni 1944 roku do niewoli się dostał, nie miał, choć nie przeszedł gehenny okupacji niemieckiej, nie zaznał losu jeńców rosyjskich i jeno z opisu znał „kacety" — obozy koncentracyjne.

Nie miał tych wątpliwości, bo wierzył temu, cośmy mu opowiadali. Wierzył temu, co mówił o niemieckim barbarzyństwie w Rosji towarzysz niedoli jenieckiej, wysoce inteligentny i nawiasem mówiąc ożeniony z Polką — dziennikarz z Moskwy — Siergiej Aleksandrowicz M. (Makaszyn). Nie miał wątpliwości, bo wierzył temu, cośmy opowiadali o naszych tysiącleciach zmaganiach z nawałą niemiecką o dniach okupacji hitlerowskiej, a zagładzie ludności żydowskiej, o bohaterstwie powstania getta, o obozach śmierci gęsto na naszych ziemiach rozsianych, o milionach ludności porwanej, wywiezionej i zgładzonej.

Bob nie miał wątpliwości, bo łączyła nas nie znająca przedziałów narodowościowych — przyjaźń, łączyło nas to, że w tym samym czasie dostaliśmy się do niewoli. On jako skoczek spadochronowy spod Amhan i ja, powstaniec warszawski — **jeniec stalagu IV B Nr. 299.244...**



Pierwsze ubranie



Każda matka otrzymuje wyprawkę dla niemowląt

(Film Polski)

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Jest ulga, czy nie ma ulgi

Pracownicy samorządowi po długich staraniach otrzymali wreszcie specjalne legitymacje z fotografią, które uprawniają do ulgowych przejazdów państwowymi środkami komunikacyjnymi.

W dniu 13 bm. jechałem do Konstancina i na stacji kol. Wilanowskiej (Belweder) w okienku kasowym poprosiłem o bilet ulgowy. Kasjerka w dość niegrzeczny sposób odmówiła wydania biletu ulgowego, tłumacząc, że nie ma żadnego zarządzenia z Dyrekcji Kolei. Wykupiłem więc bilet normalny.

Po godzinie wracałem do Warszawy i na stacji Rozjazd-Oborski, pokazując kasjerce swoją legitymację, zapytałem, czy uprawnia ona do przejazdu ulgowego. Otrzymałem odpowiedź twierdzącą i dostałem bilet ulgowy.

Po przyjeździe na st. Belweder udałem się do dyżurnego ruchu i okazując legitymację, zapytałem, czy mam prawo dostać bilet ulgowy. Otrzymałem odpowiedź twierdzącą, poprosiłem o wyciągnięcie konsekwencji służbowej w stosunku do kasjerki, która odmówiła sprzedaży biletu ulgowego do Konstancina. Dyżurny ruchu wziął moją legitymację, udał się do kasjerki, a po chwili wrócił i powiedział, że istotnie ulga na tę legitymację nie przysługuje, ponieważ dotychczas brak zarządzenia Dyrekcji Kolei.

Wobec powyższych faktów, chciałbym tą drogą wyjaśnić, czy istotnie zachodzi opieszałość ze strony Dyrekcji Kolei w wydaniu odpowiednich zarządzeń.

Witold Skibiński

Zbierajmy papier!

Polska cierpi na brak surowca do wyrobu papieru, tektury itp., sprowadzając go za drogie pieniądze zagranicy. A tymczasem odpadki papierowe, w szczególności przeczytane gazety, pudełka od opakowań i inne, są niszczone, zamiast użycia ich do przerobu na papier lub tekturę. Mam przed sobą komunikat administracji jednego z domów, zamieszkanych przez urzędników. Zaleca on lokatorom spalanie w domu wszystkich łatwopalnych przedmiotów, jak papier i opakowanie tekturowe, aby nie obciążać niemi zbiorników śmieci.

Warto byłoby zapoczątkować akcję zbiórki papieru dla celów przetwórczych, podobnie jak to czyniono np. w Anglii podczas ostatniej wojny, gdzie zużywano go na karton do wyrobu amunicji. Inżynierowie powinni zbadać, do jakich celów ten surowiec może być racjonalnie wykorzystany.

wlcz.

Felieton filmowy

„Maria—Luiza"

Tak się złożyło, że w dwu reprezentacyjnych kinach Warszawy widzimy równocześnie dwa filmy szwajcarskie i to pierwsze filmy z tego kraju sprowadzone do Polski. Sprowadzone — z powodu znacznych trudności — z dość dużym opóźnieniem. Potężny film „Ostatnia szansa" znajdzie na pewno szeroką publiczność mimo pięknej pogody i schyłku sezonu filmowego.

„Maria — Luiza" nie jest dziełem filmowym, które możnaby w jakimkolwiek stopniu porównać z „Ostatnią szansą". Podczas, gdy tamten film jest zdecydowanie przekonywujący, „Maria — Luiza" budzi pewne zastrzeżenia.

Polskiemu widzowi najdziwniejsze wyda się to, że cały film zwrócony jest właściwie przeciw angielskim atakom lotniczym na francuską ludność cywilną. Małą Marię — Luizę wygnał z Rouen nalot niemiecki, ale po tym przez długie lata wojny gnębi ludność francuską R.A.F., starając się zniszczyć znajdujący się w rękach niemieckich francuski przemysł wojenny. Oto zasadnicze tło akcji. Sama akcja rozgrywa się w kraju wolnym, neutralnym, niezagrożonym, nieznającym ograniczeń wojennych. Szwajcaria jest promienna i stanowi zdumiewającą oazę w środku walczącej Europy. Szwajcaria przyjmuje dzieci francuskie, które utraciły rodziców w nalotach, lub takie, które najgorzej wytrzymują nerwowo stałe naloty, wycie syren, bombardowanie. Do nich właśnie należy Maria — Luiza, dziecko wyjątkowo wrażliwe i czułe.

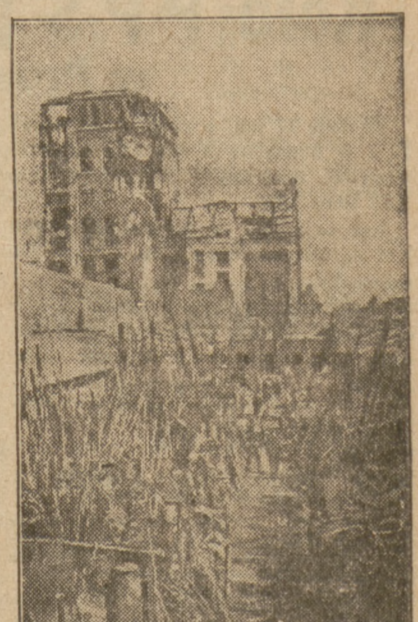
Maria — Luiza ma szczęście, trafia do ludzi wyrozumiałych i znajduje tak doskonałą zastępczą rodzinę, że powrót do Francji staje się dla niej prawdziwą tragedią i powoduje dramatyczną ucieczkę z pociągu zbiorowego.

Mimo dość ciekawych perypetij, scenariusz filmu jest raczej wątły. W tych warunkach cała odpowiedzialność przeszła na barki reżysera, który zastosował kilka znakomitych chwytów (filmowanie ojca rodziny w ten sposób, aby nie ukazywać jego twarzy) oraz przejść (z modelu domu — na właściwy dom — zbombardowany). Największą zaletą filmu są zapewne szerokie plenery, szczególniej podczas przejażdżki po jeziorze, wzdłuż, tak pięknie opisanej w wierszu „W Szwajcarii" Słowackiego, kaplicy Wilhelma Tella.

Wykonawcy grają poprawnie. Na czoło wysuwa się Heinrich Gretter w roli ojca rodziny i właściciela fabryki. Bohaterka Josiane, gra raczej nieprzekonywująco. Trzeba jednak podkreślić, że jest to jej debiut. Epizod w fabryce, w którym scenarzysta starał się nadać filmowi tło bardziej społeczne, wyrywa się z ram obrazu i jest zbyteczny.

Leon Bukowiecki.

Magazyn złomu



Jeden z wielu na terenie Warszawy

(Film Polski)

NA PÓŁKACH księgarskich

»1 maj« - Wyd. TUR dla świetlic

1 Maj. Teksty literackie, materiały muzyczne i wskazówki inscenizacyjne. Warszawa 1947. Nakładem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

TUR rozpoczął zbiorkiem, poświęconym świętu majowemu, wydanie stałej serii, przeznaczonej dla świetlic robotniczych i zawierającej teksty literackie, materiały muzyczne oraz wskazówki dla reżyserów i wykonawców. Inicjatywa TUR-u jest bardzo na czasie, gdyż świetlice robotnicze rozwijają się w nadzwyczaj nie szybkim tempie i nieraz brak po prostu nie tylko tekstów i materiałów, odpowiednich dla repertuaru świetlicowego, ale też i fachowych kierowników. Dlatego danie świetlicom przemyślanego materiału, z którego można będzie zestawić bogaty i wysoko artystycznie stojący program uroczystości, jest wielką pomocą dla działaczy świetlicowych, a ponad to wzbudzi większe zainteresowanie robotnika swą świetlicą i wpłynie na jego rozwój artystyczny.

W zbiorku pierwszomajowym znalazły się utwory Stefana Żeromskiego, Wandy Wasilewskiej, Władysława Broniewskiego, Edwarda Szymańskiego, Bolesława Czerwieńskiego, S. R. Dobrowolskiego, Adama Włodka, Bronisława Majtczaka, Franciszka Fenikowskiego, Jerzego Pogorzelskiego i Eugeniusza Pottiera (Międzynarodówka). Wprowadzenia, które mogą służyć dla konferansjera, są pióra Kazimierza Mariańskiego, uwagi reżyserskie Janiny Rosnowskiej. Utwory są opracowane dla recytacji solowej, zespołowej i słowno-muzycznej.

Następne zbiorki, jak zapowiada w przedmowie Wydział świetlicowo-artystyczny TUR, będą poświęcone Pierwszemu Proletariatowi, kulturze chłopskiej, Filomatom itp.

L. Z.

Odpowiedzi Redakcji

Forysiak Teofil, Jabłonna. Syn miał prawo korzystać z pomocy lekarskiej tylko do lat 16. Termin ten byłby przesunięty, gdyby się uczył. Przepis ten jest uzasadniony. Listu drukować nie będziemy.

Bartoszewski Piotr, Puławy. Jaki temat omawiał wspomniany artykuł? Nie przypominamy sobie takiego tytułu i autora.

Kisłowski Józef, Krotoszyn. List przesłaliśmy. Podajemy adres: Warszawa Żoliborz, ul. Słowackiego 5 — RTPD.

Stały Czytelnik, Skarżysko-Kamienna, T. Marchwica, Warszawa, Jankowski Kazimierz, Ostróda. W sprawie repatriacji z ZSRR radzimy zwracać się do Urzędu dla Spraw Repatriacji ze Wschodu — Warszawa, ul. Rakowiecka 4.

J. Kołucki, Warszawa. Do notatki tej po prostu wkradł się błąd. Oczywiście, komunikacja uruchomiona zostanie między Ameryką i Gdynią, a nie Genuą.

Czytelniczka z Gorzowa nad Wartą. List przesłaliśmy do Ministerstwa Administracji Publicznej.

I. Z. Gorzów nad Wartą. List przesłaliśmy do Ministerstwa Oświaty.

L. P. Miedzieszyn. List przesłaliśmy do Min. Pracy i Opieki Społ. z prośbą o zainteresowanie się opisanym wypadkiem i udzielenie nam odpowiedzi.

ERICH MARIA REMARQUE (128) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Rawik wcześnie wrócił do hotelu. W hallu na dole siedziała mała, zgubiona figurka, która, na jego widok, zerwała się nagle z sofy, wyrzucając zabawnie ręce. Zauważył, że jedna nogawica zwisała, próżna, wyglądał spod niej kawał brudnego, źle ociosanego drzewa.

— Panie doktorze!

Rawik przyjrzał mu się uważniej. W przyćmionym świetle lampy ujrzał twarz wyrostka, rozciągniętą w szerokim uśmiechu.

— Janeczek — zawołał, zdziwiony — oczywiście, Janeczek.

— Tak, ten sam. Czekam na pana przez cały wieczór. Dopiero dziś po południu udało mi się dostać pana adres. Próbowałem go od dawna wydobyć od tego starego diabła, naczelnej pielęgniarki szpitala. Ale mi ciągle mówiła, że pan opuścił Paryż.

— Istotnie, wyjeżdżałem.

— Dopiero dziś powiadomiła mnie, gdzie pan mieszka i przybiegłem.

— A jak z twoją nogą?

— Niczego sobie — Janek pogłaskał drewniany kikut, jakby głaskał po grzbiecie wiernego psa — niczego sobie. Wszystko pysznie się składa.

Rawik popatrzał na szczudło. — Widzę, że dostałeś, co chciałeś. A jak się powiodło z ubezpieczeniem?

— Nieźle. Przyznali mi mechaniczną nogę, a ja wziąłem ze sklepu pieniądze z opustem 15 procent. Wszystko w porządku.

— A wasza mleczarnia?

— Właśnie dlatego tu jestem. Otworzyliśmy tę mleczarnię, mała, ale wystarczy. Matka handluje, a ja rozmawiam z dostawcami i prowadzę książki. Mamy dobre źródła. Prosto ze wsi.

Pokusztykał z powrotem do sofy i wziął ciasno zawinięty pakunek w brunatnym papierze. — Proszę, panie doktorze. To dla pana. Przyniosłem panu. Nic specjalnego. Ale wszystko z naszego sklepu, chleb, masło, ser, jajka. Jeśli ktoś akurat nie ma chęci wyjść, to niezła kolacyjka, co?

Popatrzał z ciekawością w oczy Rawika. — To w ogóle niezła kolacyjka — powiedział Rawik.

Janek skinął z zadowoleniem głową. — Mam nadzieję, że ten ser będzie panu smakował. „Brie" i trochę „Pont l'Eveque".

— Moje ulubione sery.

— Cudownie. — Janek gwałtownie uderzył się po drewnianej nodze — Pont l'Eveque to pomysł matki, ja myślałem, że pan będzie wolał Brie. Brie to ser dla mężczyzny.

— Na pewno oba są pyszne. Nie mogłeś wpaść na lepszy pomysł. — Rawik wziął paczkę. — Dziękuję, Janeczku. Nie często się to zdarza, żeby pacjent pamiętał o doktorze. Zwykle obcinają nam rachunki.

— To na pewno bogacze — pokiwał głową Janek — my nie. My zawdzięczamy panu wszystko. Gdyby noga była tylko sztywna, nie otrzymałbym żadnej rekompensaty.

Rawik popatrzał na niego. Czyżby on myślał, że uciąłem nogę, by mu zapewnić rentę? — pomyślał. — Nic innego nie dało się zrobić, Janku.

— No chyba — skinął głową chłopiec — to jasne. — Nasunął czapkę na czoło. — No, dobra jest, idę. Matka mnie czeka. Długo to trwało. Muszę też iść obgadać nowy roquefort. Adieu, doktorze. Mam nadzieję, że będzie panu smakowało.

— Adieu, Jeannot, dziękuję. Powodzenia!

— Będzie!

Drobna postać pokusztykała ku wyjściu.

— — — — — — — — — — —

Rawik rozwinął w pokoju paczkę, poszukał też starej spirytusowej maszynki, której od lat nie używał. Znalazł gdzieś tabliczkę spirytusu i małą patelkę. Wziął dwie tabliczki paliwa, podłożył pod rezerwuar i zapalił. Migocze maleńki ogień. Rzucił na patelnię kawałek masła, rozbił dwa jajka. Ukrajał kawałek świeżego chleba, położył na stole, podkładając kawałek papieru zamiast półmiska, otworzył Brie, wyjął butelkę Vouvray i zaczął jeść. Dawno już tak tego nie robił. Jutro kupi więcej tabletek spirytusu. Łatwo zabrać maszynkę do obozu. Była składana.

Rawik jadł wolno. Spróbował też Pont l'Eveque. Janek miał rację, była to dobra kolacja.

32.

— Więc ucieczka z Egiptu — powiedział Seidenbaum, doktór filologii i filozofii do Rawika i Morozowa — tylko, że bez Mojżesza.

Żółty i chudy, stał w drzwiach „Internationalu". Na ulicy rodziny Wagnera i Sternów oraz samotny Stolz ładowali walizy. Wynajęli wspólnie wóz.

W słońcu sierpnia część mebli stała na dworze. Złocona kanapa pokryta Aubussonem, kilka złoconych krzeseł do kompletu i dywan tejże roboty. Należało to do rodziny Sternów. Stał też tam olbrzymi mahoniowy stół. Selma Sternowa, kobieta o uwiędłej twarzy i aksamitnych oczach, czuwała nad przeprowadzką, jak kwoka nad kurczętami.

— Ostrożnie. Blat. Byle go nie podrapać. Blat! Uwaga, ostrożnie.

Blat stołu był polerowany i woskowany. Była to jedna ze świętości rodzinnych, za które każda pani domu gotowa oddać życie. Selma Sternowa krążyła wokoło stołu i dwóch tragarzy, którzy z całkowitą obojętnością wynieśli i postawili drogocenny przedmiot.

Słońce odbijało się w blacie. Selma Sternowa pochyliła się nad nim, wycierając gałgankiem. Nerwowo tarła kanty. Polerowany blat odbijał jej bladą twarz, jak ciemne lustro, z którego, jak ze zwierciadła stuleci, spoglądała by na nią pytająco jej własna prababka.

Tragarze nieśli mahoniowy kredens. Był on tak samo polerowany i woskowany. Jeden z ludzi obrócił się zbyt gwałtownie i róg kredensu zarysował się o drzwi „Internationalu".

Selma Sternowa nie zapłakała. Stała po prostu, jak obrócona w słup soli, z uniesioną ręką, która ciągle dzierżyła ściereczkę z półotwartymi ustami. Wyglądało to, jakby skamieniała w chwili, kiedy zamierzała zjeść własną ściereczkę.

Mąż jej, Józef Stern, mały brzuchacz w okularach z opadającą dolną szczęką, zbliżył się do niej. — No, Selmele...

(Dalszy ciąg jutro).